Nr 186. **Kraków, 15 Sierpnia — Niedziela.** **Rok 1880.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	[illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kantor Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 14 sierpnia.

Ostani sejm nasz pozostawił po sobie obfity, że tak powiemy, remanent w niezałatwionych sprawozdaniach komisyj sejmowych, wnioskach i operatach ankiet pozasejmowych. Niepowinna to być praca zmarnowana, ale gotowy materyał nietylko dla przyszłego sejmu, lecz także do starań i zabiegów pozasejmowych. Brak ciągłości w naszych usiłowaniach wypływa stąd, że zwykliśmy tylko spisywać rejestr najważniejszych potrzeb przed sejmem, a gdy sejm nie zdoła załatwić wszystkiego, co na téj konotatce spisane, oczekujemy znów z założonemi rękami przyszłego sejmu. Pomysłów, projektów i wniosków niebrak, niebrak nawet specyalnego ich opracowania za pomocą biura statystycznego i owych ankiet zwoływanych przez Wydział krajowy, ale brak organów czuwających nad wykonaniem i zastosowaniem tych pięknych projektów ekonomicznych, brak usilności w kołataniu u władz centralnych w Wiedniu, gdzie zwykle projekta te zalegają, brak ciągłéj pobudki do inicyatywy w kraju. Ztąd to pochodzi, że w danéj chwili poruszona kwestya, przyjęta przez opinię z łatwym u nas zapałem, staje się hasłem, modą, ale na krótko, sejm zadawalnia się postawieniem jakiejś ogólnéj zasady i zwykle odsyła projekt do Wydziału, Wydział podejmuje badanie kwestyi, rzecz zahacza się o jakąś trudność w jednem z biur ministeryalnych w Wiedniu, zapał opinii stygnie i sprawa idzie nietylko w odwłokę, ale w zapomnienie, następuje ją inna, któréj los znów podobny.

Tak było między innemi ze sprawą drobnego przemysłu, tak z kwestyą kredytu rolniczego i melioracyi gruntów. W czasie wystawy krajowéj we Lwowie na wszystkich ustach była kwestya drobnego przemysłu. W imaginacyi zapełnialiśmy już kraj siecią szkół rzemieślniczych i drobnego przemysłu i zamienialiśmy sobie go na Czechy lub Belgią, kraje, których bogactwo nie tyle spoczywa na pierwotnéj produkcyi, lub produkcyi wielkich fabryk, ile na tych drobnych ręcznych robotach, zacząwszy od haftów i koronek aż do wyrobów rzeźbiarskich i ceramicznych. Mąż, który był jedynym dotąd opiekunem sprawy drobnego przemysłu, założyciel wspaniałego muzeum naszéj przyrody i naszego przemysłu, zacny hr. Włodzimirz Dzieduszycki, zbierał podówczas zasłużone wawrzyny i spodziewał się może, że starania indywidualne znajdą wreszcie poparcie systematyczne i ciągłe sejmu, władz rządowych i krajowych i innych kierowniczych instytucyj.

Niestety z ostatniego sprawozdania komisyi sejmowéj pióra p. Piotra Grosa przekonywamy się, że w kwestyi przemysłu domowego, nietylko nastąpiła przerwa, ale nasunęły się liczne trudności. Co do zakładania szkółek różnych gałęzi tego przemysłu sejm r. 1868 przyjął zasadę, że konkurować tu powinny państwa, kraj i gmina. Słuszna ze wszechmiar zasada natrafiła znów na przeróżne trudności. Powstał bowiem projekt jakiegoś komitetu opiekuńczego, czy kuratoryi dla tych szkółek i zakładów, a ministerstwo nieuznało kompetencyi takiego komitetu, zastrzegało wpływ władz rządowych, stąd wywiązała się korespondencya Wydziału z ministerstwem, zakończona milczeniem ministerstwa, co zresztą bywa w zwyczaju, jak o tem przekonywają na każdéj niemal karcie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Widocznie nie było komu przypilnować i poprzeć sprawy w biurach wiedeńskich i nie było komu zająć się nią systematycznie w kraju!

Sprawozdanie p. Piotra Grosa nie przedstawia w różowych barwach postępu i rozwoju przemysłu domowego w kraju. Dziecię to jeszcze w kołysce, które tam tylko zaczyna uczyć się chodzić, gdzie znalazła się troskliwa niańka. Można to powiedzieć o szkole rzeźbiarskiej w Rymanowie pozostającej pod opieką hr. Anny Potockiej, o początkach wyrobu koronek w Chorkówce, dzięki nakładom i opiece p. Łakaszewiczowej. Okolice Kołomyi dostarczają pieców, kafli i garnków, które atoli więcej do muzeum narodowego się zalecają orginalnością swego wyrobu jeszcze pierwotnego, niż mogą wytrzymać konkurencyę na targach. Szkoła koszykarska w okolicach Krakowa nieznalazła dotąd odpowiedniego poparcia i rozwoju. Wskazaćbyśmy mogli wiele miejscowości w Galicyi, w których ludność z dawnej tradycyi przechowała pociąg do pewnego rzemiosła, że tylko wspomniemy kołaczyckich garncarzy i tkaczów. Niestety w przemyśle tradycya niewystarcza, a sprawozdawca sejmowy czyni uwagę, o któréj słuszności mieliśmy sposobność przekonać się w miejscowościach, gdzie ten tradycyjny przechowuje się przemysł, że jedną z przeszkód postępu jest opór i obawa dawnych rzemieślników, iż niewytrzymują konkurencyi z rzemieślnikami tego samego fachu nauczonemi w specyalnej szkole. Stąd starszyzna miasteczek przemysłowych powtarza hasło: „Niechaj bude jak buwało.“ Łatwo jednak zwyciężyć ten opór, a koniecznie trzeba uwzględnić i poprzeć wrodzony pociąg ludności do tej lub innej gałęzi przemysłu. Gdzie on bowiem od wieków się zagnieździł, tam mniej lenistwa i demoralizacyi, większy utrzymał się dobrobyt i zasobność, a miasteczka te bronią się dotąd od zalewu judaizmu, który w kraju naszym nietylko nieposiada zdolności produkcyjnej, ale owszem jest pewnem *antidotum* przeciw produkcyjnemu przemysłowi.

Sejm tegoroczny ograniczył się na wstawieniu w budżet kwoty 5000 złr. na cele poparcia przemysłu domowego. Rzeczą Wydziału krajowego i rzeczą naszych rzeczników w Wiedniu, aby przerwaną korespondencyę z biurami ministeryalnemi doprowadzić wreszcie do pożądanej konkluzyi, czyli do udziału państwa w zakładaniu szkółek przemysłu domowego.

Rzeczą zaś kraju znów, Wydziału, towarzystw rolniczych czuwać nad rozbudzeniem i pielęgnowaniem tych słabych dotąd początków. Izby handlowo-przemysłowe miałyby tu także właściwe pole, gdyby nie były wyłącznie zwrócone do spraw handlu i to głównie importu. Niestety w Izbach rolniczych zapanowało znów na tegorocznej sesyi sejmowej grobowe milczenie.

Ile te organa, reprezentujące zbiorowe organa rolnictwa, a mające prerogatywy instytucyj rządowych, byłyby pożądane, przekonać się znów można z rozpraw i przyjętych postanowień komisyi po za sejmowéj w sprawie podniesienia chowu bydła. Ankieta ta obradowała równocześnie z sejmem, a jej sprawozdanie wskazuje, jak ta gałąź rolnictwa ma wielką dla jego przyszłości doniosłość. Niepodobna nam zapuszczać się tu w kwestyę systemu gospodarstw pastewnych, nie tylko wobec przerodzenia się ziemi w wielu okolicach, ale także wobec kosztownej produkcyi zboża, a coraz to mniej korzystnych warunków targu zbożowego. Teoretycznie sprawa ta nietylko odnośnie do rolnictwa w naszym kraju, ale w całéj Europie oddawna jest przesądzoną. Mimo tego nie tylko w Galicyi ale w całej Austryi i Węgrzech produkcya bydła znacznie się obniżyła według ostatnich dat statystycznych. Srodki podniesienia chowu bydła nie są jednak tak proste i łatwe, jakby to można przypuszczać. Szereg wniosków postawionych przez ks. Adama Sapiehę, a zamienionych w uchwały owej specyalnej komisyi sięga daleko, bo wykazuje potrzebę przeprowadzenia komasacyi gruntów dla uregulowania pastwisk, regulacyi rzek i osuszenia bagien, zmiany ustawy o policyi polowej, kordonu policyjnego lub wojskowego od Rosyi i Rumunii, aby zapobiedz nie tylko szerzeniu się zarazy, ale i przemytnictwa. Z kwestyi chowu bydła wysnuwa się cały szereg spraw ustawodawczych i cały program ekonomiczny i gospodarski dla kraju.

Niemniej ważnym i zajmującym jest operat p. Leona Syroczyńskiego, inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym o przemyśle naftowym. Eksploatacya nafty przynosi już rocznie w Galicyi złr. 4,400,000, a jest dopiero w samym zawiązku. P. Syroczyński w piśmie swem ogłoszonem osobno drukiem wykazuje, jak ten przemysł jeszcze chroma i jak tu daje się uczuwać brak odpowiedniego systemu, nadzoru, opieki i podniety. Zdajemy się czekać z temi skarbami, jakie ziemia nasza kryje, aż przyjdą Amerykanie jakby w odwet za naszą chłopską emigracyę do Ameryki, nie dla tego jednak, aby rozwinąć ten przemysł milionami dolarów, lecz aby go zabić dla zabezpieczenia od konkurencyi importu nafty amerykańskiej.

Zgoła, niebrak przyrodzonych bogactw, niebrak środków podźwignienia, tylko brak dotąd Galicyi programu ekonomicznego, a zwłaszcza systematycznego przeprowadzenia. Kraj nasz ma wielu opiekunów, ale właśnie dla tego brak mu jednolitego, sprężystego kierownictwa. Wszędzie granice kompetencyi ścieśniają działalność władz rządowych i autonomicznych, oraz reprezentacyi. Ta komplikacya atrybucyj i obowiązków uniewinnia wszystkich, a wprowadza ducha biurokratycznego przez konieczność odwoływania się jednych organów do drugich. Sejm przyjmuje zasady i powierza sprawę Wydziałowi, który znów rozpoczyna badania lub korespondencye z ministerstwem i w każdym szczególe spraw administracyjnych i spraw ekonomicznych wszystko się zahacza na tych biurokratyczno-dualistycznych stacyach od Annasza do Kajfasza. Jedyną na to radą zjednoczenie i ciągłe porozumienie między mężami mającymi ster w ręku. Nie tylko więc dla inicyatywy ustawodawczej w sejmie, ale bardziej może jeszcze dla sprężystości w przeprowadzeniu i wykonaniu, dla ciągłości w opiece i poparciu różnych gałęzi życia w kraju, ta sama nasuwa się konkluzya, którą niedawno postawiliśmy: wspólne działanie i ciągłe porozumienie co do ogółu i szczegółów polityki krajowej namiestnika, marszałka, prezesa Koła polskiego w Wiedniu i ministra dla Galicyi. Jedyny to środek zapobieżenia sporadyczności naszych usiłowań.

N. Pan nadał woźnemu rady sądu wyższego we Lwowie Wacławowi Bliszkowi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku i uznając jego wieloletnią, wierną i gorliwą służbę, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Zacharyasza Sadowskiego w Samołuskowcach, Aleksandra Korczyńskiego w Zazdrości, Eliasza Kobylańskiego w Horodnicy, Szczepana Irodenkę w Delatynie, Jana Przewłockiego w Oryszkowcach, Jana Kuźmę w Poluchowie wielkim, Juliana Gulina w Jeziernej, zaś Kazimirę Michalczewską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej w Rohatynie.

Rosya.

Nowoje Wremia podaje wiadomości, że rozprawy sądowe w procesach politycznych osób, uwięzionych w początku lutego r. b. za udział w drukowaniu pism rewolucyjnych: *Narodnaaja Wola* i *Czornyj Peredieł*, rozpoczną się dopiero za parę miesięcy. Przyczyną téj zwłoki ma być brak szczegółów, stanowiących istotę winy, których od uwięzionych osób dobyć niemożna, gdyż milczą uporczywie i do niczego się nieprzyznają, tudzież obszerność i skomplikowanie sprawy, która kompromituje bardzo wiele osób. Co do sądu nad 16 robotnikami, uwięzionymi w trzeciéj drukarni rewolucyjnéj, pisma *Raboczej Zari*, to ten rozpocznie się jeszcze później, gdyż śledztwo dalekiem jest jeszcze do końca.

Ostatni numer odrodzonego, jak wiadomo, pisma rewolucyjnego *Narodnaja Wola*, rozpowszechniono w Petersburgu, jak upewnia tenże dziennik, w bardzo małéj liczbie egzemplarzy. Oberpolicmajster petersburski nieotrzymał tym razem egzemplarza pod swoim adresem, jak to zazwyczaj bywało przed tem. Natomiast otrzymał ostatni numer *Narodnoj Woli* naczelnik komitetu zwierzchniczego hr. Loris-Melikow. A stało się to następującym sposobem: do sekretarza hrabiego przyszedł pewnego poranku, w godzinach przeznaczonych dla przyjmowania suplikantów jakiś młody człowiek, ubrany i wyglądający bardzo przyzwoicie, i prosił go bardzo grzecznie w słowach cechujących człowieka dobrze wychowanego, aby zechciał wręczyć hrabiemu przyniesiony list, „gdyż ja sam niezmiernie jestem zajęty, a czekających na audyencyę, pełna sala. Zresztą nie mam potrzeby dziś utrudzać J. E. osobistą rozmową, gdyż przed parą dniami miałem ten honor; treść zaś tego listu jest znaną hrabiemu, gdyż ma związek z rozmową, jaką pozawczoraj hrabia raczył mię zaszczycić.“ Sekretarz przyjął list i oddał go hrabiemu, a w liście tym okazał się właśnie numer *Narodnoj Woli*.

Opowiada nadto *Nowoje Wremia*, że zjawił się znów w Petersburgu, acz w liczbie bardzo ograniczonéj, jeden numer *Czornego Peredietu*, drukowany za granicą. Numer ten składa się z 26 stronnic drobnego druku i zawiera między innemi oświadczenie, że spóźnienie pisma nastąpiło w skutek wykrycia drukarni w kraju, lecz że odtąd *Peredieł* wychodzić będzie regularnie. Głównem zaś zadaniem i celem całego pisma jest propaganda potrzeby nowego (równego dla wszystkich ludzi) podziału ziemi i ustanowienia prawa własności na nowych „słuszniejszych“ zasadach, co wszystko ma być osiągniętem za pomocą teroryzmu, tudzież czynnéj propagandy tajemnéj i rozpowszechniania pism i broszur rewolucyjnych pomiędzy masami chłopów i wyrobników fabrycznych. W tym celu redakcya *Peredietu* wzywa ludzi jednomyślnych, aby pospieszyli z literacką i materyalną pomocą.

— *St. Piet. Wiedomosti* donoszą o krążącej jakoby w najwyższych sferach towarzyskich w Petersburgu pogłosce, że dla załatwienia nieporozumień między Rosyą a Chinami, skutkiem których spodziewany jest wybuch wojny, wynikła myśl utworzyć pewien rodzaj sądu polubownego, złożonego z przedstawicieli pierwszorzędnych mocarstw europejskich. Jako na symptom prawdopodobieństwa podobnej kombinacyi, wskazuje ten dziennik na to, że chociaż nadzwyczajny poseł chiński markiz Tseng, bawiący w Petersburgu, nie otrzymał jeszcze dotąd audyencyi u Cesarza, między nim wszakże a niektórymi mężami stanu rosyjskimi i zagranicznymi odbywa się już pewien rodzaj rokowań, bardzo ożywionych i powtarzających się codziennie. „Powiadają — mówi dalej dziennik petersburski — że główna podstawą tych rokowań ma być wynalezienie *modus vivendi* między Rosyą a Chinami za pomocą projektu, który znalazł odrazu popularność w kołach rządowych petersburskich przeciwnych wojnie. Treścią teraźniejszych przedwstępnych traktacyj z markizem Tsengiem ma być przekonanie go o konieczności i korzyściach sądu polubownego. Rosya i Chiny jednocześnie mają wezwać mocarstwa, aby przyjęły na siebie obowiązek rozstrzygnięcia obopólnych zatargów w drodze polubownej. Dla obalenia zaś zdań przeciwników pokoju, że taki krok będzie się sprzeciwiał godności Rosyi i jej honorowi, stronnicy projektu wskazują na Anglię, która dla załatwienia kwestyi Alabamu nie wahała się wcale uciec się do sądu polubownego.“

Afganistan.

Vaterland zamieszcza godny uwagi artykuł wojskowego specyalisty o skutkach klęski poniesionej przez jenerała Burrowsa pod Kandaharem. Zdaniem autora porażka ta pokrzyżowała rachuby obecnego gabinetu St-James, który zaprzestał rywalizacyi z Rosyą w Azyi środkowej, ażeby wzmocnić swoją akcyę nad Złotym Rogiem i który jest teraz zmuszony dla ocalenia honoru chorągwi i utrzymania powagi angielskiej w Indyach rozpocząć nową kampanię w Afganistanie. Trudność szybkiego odwetu, ze względu na odległości jograficzne, wikła tę sprawę jeszcze bardziej i każe się obawiać długiej kampanii, którą może będzie potrzeba rozciągnąć aż do Heratu. Angielscy dowódzcy mało dotąd zwracali uwagi na tę prowincyę zachodnią, położoną na granicy perskiej, a to jedynie dla tego, że siły wojskowe, jakiemi rozporządzali, nie były dostateczne do jej obsadzenia. Tym sposobem afgańskiemu gubernatorowi Heratu pozostawiono dosyć czasu na zorganizowanie armii, w czem rosyjscy oficerowie mieli mu być pomocni. Zebrawszy odpowiednie siły, Ejub wyruszył na podbój prowincyi Kandaharu, w której Anglicy usadowili się stale i ustanowili własne organa administracyjne. Ejub-han, brat przyrodni złożonego emira Jakuba-hana, od początku zatargów swego ojca Szir-Alego z Anglią osiadł w Heracie jako prawie książę udzielny, a po złożeniu z tronu Jakuba-hana, nie zważając na Anglików, zaczął grać rolę emira. Zbuntowane pułki kabulskie zasilały jego armię, dość dobrze uorganizowaną i dały mu możność wyruszenia na Kandahar, które to miasto opuścił jenerał Stewart ze swą dywizyą spiesząc na pomoc jenerałowi Robertsowi, zagrożonemu przez powstańców w Kabulu. W Kandaharze po wymarszu Stewarta pozostała tylko słaba dywizya, która jeszcze osłabioną być musiała przez wysłanie oddziałów obserwacyjnych ku Heratowi i utrzymujących komunikacyę z Kabulem. O tym stanie rzeczy musiał się dowiedzieć Ejub-han i to go niezawodnie skłoniło do przedsięwzięcia zamachu na Kandahar. Posiadanie tego punktu jest bardzo ważnem dla Anglików, bo uwalnia od dostawania się do Afganistanu trudnemi przejściami i wąwozami. Wkraczanie Anglików z tej strony nie mogłoby napotkać wielkiego oporu. W uznaniu ważności tego punktu zamierzał nawet rząd indyjski połączyć to miasto koleją żelazną z ujściami Indusu, do których przybijają angielskie okręty, ażeby ułatwić wzmacnianie załogi w razie potrzeby i umożebnić szybką wysyłkę liczniejszej armii w głąb Afganistanu. Kandahar nie leży w obrębie tak zwanej „naukowej granicy“ i traktatem pokoju zawartym w Gundamak Anglicy nie zastrzegli sobie posiadania tego miasta. Gdy jednak po wymordowaniu angielskiego poselstwa zajęcie tego punktu okazało się łatwem, rząd angielski w układzie zawartym z emirem Abdurrahmanem nie oddał go Afgańczykom, lecz posunął dalej naukową granicę, co naturalnie Abdurrahmanowi podobać się nie mogło i nakłoniło go może do tajnego popierania zamiarów swego kuzyna Ejuba. Autor przestrzega Anglików, aby nie dowierzali Abdurrahmanowi, bo mogą się narazić na rzeź taką jak

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Dla Warszawy nie istnieje wcale *saison morte*, nawet w najwięcej gorących miesiącach; wypędza ona wprawdzie wiele rodzin na letnie mieszkanie do uroczego Willanowa, Marcelina lub Jabłonny, ale ruch w mieście zawsze jednaki, teatr i teatrzyki zawsze pełne, ogród saski zawsze roi się pięknościami, hotele zapełnione, dzienniki rozchwytywane, więc czegóż więcej potrzeba? Dodajmyż do tego zjazd znakomitości artystycznych i zjazd nieudolności artystycznych, które w tym roku prawdziwy szturm przypuściły do sceny warszawskiej, wreszcie wiele pięknych nowych rzeczy na wystawie u Ungra i Krywulta — to chociaż łaskawi czytelnicy *Czasu* zarzuciliby mi pewne zaniedbanie w kronikarskich obowiązkach zbyt długą przerwą, mogę im na to odpowiedzieć starem przysłowiem: nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło; nazbierało się bowiem materyału obficie, jest o czem pisać, jest wreszcie w czem wybierać kronikarzowi, dla którego *embaras de richesses* w tej właśnie porze bywa bardzo rzadkim a bardzo pożądanym kłopotem.

Ponieważ obecnie teatr nasz z powodu występów Rychtera jest najsilniejszym magnesem dla publiczności warszawskiej, zacznę też od niego, donosząc wam o świetnych sukcesach tego znakomitego weterana sztuki dramatycznej. Wystąpił on dotąd w trzech rolach: w *Benecie*, *Ubogim czy bogatym* i *Zemście*. Jak publiczność nasza przyjęła dawnego swego ulubieńca, który przez długi przeciąg lat był jednym z głównych filarów pierwszej polskiej sceny, o tem zdaje mi się mówić nie potrzeba, a tego przyjęcia serdecznego zapewne p. Rychter nigdy nie zapomni. Cieszyliśmy się wszyscy, że *Pan Benet* uśmiechnął się do nas swoim ciepłym, orzeźwiającym uśmiéchem i że Rychter mocą swego talentu przywołał go do życia, pomnażając jednym wybornym typem swoją bogatą galeryę poczciwych staruszków. Swietnego powodzenia doznał także krakowski artysta w *Zemście* w roli Cześnika, powodzenie było tem świetniejsze, że żaden polski artysta po Rychterze nigdy tak jak on nie zagrał tej roli, a ze smutkiem trzeba wyznać, że jest to ostatni zapewne Cześnik, po którym już jemu podobnego, nigdy nie zobaczymy. W komedyi młodego Fredry *Ubogi czy bogaty*, którą uratował Żółkowski, Rychter nie miał pola do popisu, za to Żółkowski z roli hrabiego Sidlewicza stworzył nowe arcydzieło sceniczne, nową postać wyrzeźbioną najmisterniej. Trzeba widzieć, jak ten spanoszony Parweniusz waha się i lęka, gdy proponuje swemu kuzynowi opuszczenie domu, jak cedząc słowo po słowie, rzuca coraz częściej i coraz trwożniejsze spojrzenia na rewolwer utkwiony za pasem wujaszka; trzeba widzieć, jak hrabia przestraszony dobyciem tegoż rewolweru, ucieka z pokoju i później ciągle bojaźliwy i niepewny życia po własnym chodzi domu, — aby mieć pojęcie o potędze gry mistrzowskiej nestora naszej sceny. Genialny talent Żółkowskiego jest też dzisiaj całą potęgą naszej sceny, która, jak słusznie powiedział autor listów z Warszawy w waszym dzienniku, przedstawia ruinę wspaniałego gmachu, a dzisiaj można jeszcze dodać, stał się areną, na której popisują się różnego rodzaju zdolności, mające nam zastąpić znakomitą artystkę Romanę Popiel, ustępującą zupełnie z teatru. Jaka przyszłość czeka naszą scenę, trudno przewidzieć, to jednak pewna, że w personalu kobiecym pozostała tylko jedna z prawdziwym talentem artystka, panna Deryniauka, dźwigająca cały szereg ról bohaterskich po Modrzejewskiej, a po za nią nie ma nic, bo nawet utalentowana artystka pani Rakiewiczowa, jak wieść niesie, podała się do dymisyi. Z debiutantek tegorocznych największe powodzenie, a nawet całkiem zasłużone, miała panna Wiszniewska, artystka teatru lwowskiego. Jest to rzeczywisty talent, mający przed sobą piękną przyszłość artystyczną, a co najważniejsze, jest w tej młodej artystce poczucie młodości wiele wdzięku, i oryginalności. Wspomnieć również należy o debiutach p. Lüde, która jakkolwiek ukazywała się w drugorzędnych rolach, dowiodła, że może być bardzo użyteczną artystką dla sceny warszawskiej. Role męskie o wiele lepiej są reprezentowane; obok Żółkowskiego i Królikowskiego, posiada scena nasza niepospolite talenta pp. Rapackiego i Szymanowskiego, bardzo dobrze grają pp. Leszczyński, Tatarkiewicz i Ostrowski i wiele obiecują pp. Kotarbiński, Prażmowski i Wolski. Ale mimo tego, kiedy przyjdzie o obsadę większego utworu, nie ma kto grać i ważne role powierzane bywają czwartorzędnym aktorom. Cała nadzieja w lepszej zmianie stosunków teatralnych w nowym prezesie p. Wsiewołodzkim.

W operze nie mniejszy zamęt. Obecnie występują z wielkiem powodzeniem pp. Jakowicka, Zakrzewski i Wasilewski, występy ich kończą się w tych dniach i wyjeżdżają napowrót do Kijowa. Z nowych sił w operze warszawskiej na największe wyszczególnienie zasługuje panna Helena Hermanówna, uczennica Trombiniego, a później kształcąca się za granicą. Wywołuje ona zawsze zapał słuchaczy ile razy śpiewa — ale ze szkodą sztuki śpiewa bardzo rzadko. Jest to jedna z tych tajemnic zakulisowych działalności reżyserskiej o której wartoby pomówić obszerniej, faktem jednak, że utalentowana i sympatyczna śpiewaczka ile możności usuwaną jest z repertoiru a jej partye powierzane bywają artystkom mniej zdolnym. Ostatnim pięknym sukcesem panny Hermanównej była Rozyna w Cyruliku Sewilskim, którą odśpiewała wybornie i za którą wywoływaną była po kilkanaście razy.

Należałoby również wspomnieć co o letnich teatrzykach: o panu Tekslu w *Belle-vue* nie warto mówić, kankan i wyuzdana operetka — oto jego działalność, a towarzystwo jego składa się prawie z samych chórzystek wszelkich scen. Pan Puchniewski uratował się od bankructwa *Czartowską ławą*, która ciągle sprowadza tłumy publiczności; w towarzystwie jego nie ma ani jednej wybitniejszej zdolności. Pan Doroszyński z Poznania ma stosunkowo najlepsze towarzystwo, ma siły wokalne wcale dobre, i repertoir bardzo urozmaicony; Komedya poważna, opera, operetka farsa, nawet balet ukazują się na scenie w *Eldorado*. W ostatnich czasach przedstawione były u niego dwie jednoaktowe komedye p. Swiderskiego, syna exbociana z *Kolców* p. t. *Jesienią* i *Pokusa*, napisane z prawdziwym talentem i werwą. Nie zapominajmy zresztą, że w towarzystwie p. Doroszyńskiego jest pani Linkowska, Kwiecińscy, Zimajer i Konarski ze sceny lwowskiej, że grywa tam uzdolniona bardzo artystka panna Disterlow, że sam dyrektor jest wybornym artystą w rolach charakterystycznych, wreszcie, że u p. Doroszyńskiego publiczność warszawska poznała: *Pana Damazego*, *Emigracyę chłopską*, *Artykół 264* a niedawno temu *Sąsiadów* Bałuckiego.

Jeżeli mamy wyczerpnąć zupełnie sumę naszych letnich rozrywek, to wspomnieć musimy o orkiestrze Laubego w Szwajcarskiej dolinie; orkiestra ta bogactwem swego repertoiru, nieraz bardzo dobrze wykonanego, przyciąga wielu melomanów, mieliśmy kilka koncertów, złożonych z utworów samych polskich kompozytorów. Nie potrzebuję dodawać, że taki program przepełnia zawsze Dolinę Szwajcarską.

I już zdawało mi się, że wyczerpałem sumę naszych letnich rozrywek, gdyby nie wiadomość, że w tej chwili przybył na wystawę Józefa Ungra, nowy obraz pana Franciszka Żmurki p. t. „Napój miłosny“. Naturalnie spieszyliśmy tam wszyscy, aby zobaczyć dzieło, o którem dochodziły najpochlebniejsze wieści od tych, którzy mieli sposobność wedrzeć się do pracowni artysty. I przyznać należy, że wieści te nie były przesadzone. Najnowszy obraz Żmurki jest kompozycyą niepośledniej wartości pod względem bogactwa motywu i szlachetności w jego traktowaniu, pod względem harmonii kolorytu i pełności tonu. Z obrazu tego przemawia wielki polot poetyczny siła i precyzya charakterystyki, świeżość i potęga uczucia. W ciemnej izdebce, na ponurym tle, w szerokiem krześle, obitem materyą gobelinową, spoczywa młoda prześlicznej urody kobieta o czarnem głębokiem oku, cała oddana jakiejś niemej bolesnej kontemplacyi; widocznie zdradził ją kochanek, więc przywołuje głośną w okolicy czarownicę, która umie z ziół zaprawiać napoje miłosne. Przybywa stara wiedźma i wsuwa jej do ręki flakonik z płynem. A przecież młoda kobieta nie porywa flakonika z gorączkową żądzą, przeciwnie, ręka jej bezwładnie spoczęła w dłoni czarownicy, cała utopiona w odmęcie swego żalu i swego upokorzenia machinalnie podnosi rękę po ten flakonik, który przyniesie jej zwycięztwo, ale nie zwróci wiary. Taka jest treść tego obrazu, która wystarczyła artyście na jeden rozdział prawdziwego poematu. Wykonanie całości nie zdołało ustrzedz się tu i owdzie od usterek nie odstępnych od każdego dzieła, ale mimo tego całość wywołuje nadzwyczajne wrażenie. Oprócz tego wystawionym będzie w salonie Ungra portret artystki p. Lüde, malowany przez Żmurkę. Pan Krywult ze swoją wystawą obrazów udał się w zeszłym tygodniu w artystyczną wędrówkę po większych miastach w Królestwie polskiem.

Wyczerpnąwszy sumę naszych letnich rozrywek, wypada mi w dalszym ciągu zapełnić moją kronikę sumą przeróżnych nieprzyjemności, ponieważ jednak liczba ich jest nie do wyczerpania, więc zaledwie wspomnę o kilku. Cóż was naprzykład może obchodzić drożyzna mięsa, o której w dziennikach naszych tyle już było artykułów wstępnych i niewstępnych, a przecież jest to jedna z najbardziej palących kwestyj naszego miasta. Warszawa zaopatrywała się dawniej w mięso z dwóch jedynie źródeł: potrzeby miasta zaspakajały woły przypędzone z Ukrainy i Podola, oraz wypasane w Królestwie. I jedne i drugie kosztowały bardzo tanio; obszerne stepy odłogiem leżące dawały możność produkowania bydła za bezcen, liczne gorzelnie ułatwiały wypasanie wołów w gospodarstwach Królestwa bez kosztu prawie. Powoli rzeczy się zmieniły. Południowo-zachodnie prowincye wraz z wznoszącym się przemysłem miejscowym zajmowały coraz większe przestrzenie pod uprawy dobrze opłacających się roślin, zmniejszyły

w r. 1842. Z wiadomości o wymarszu jenerała Robertsa na pomoc Kandaharowi autor wnosi, że rząd angielski nie ma żadnych wojsk innych do rozporządzenia w tamtych stronach, skoro opuszcza Kabul i naraża się tym sposobem na wielkie niebezpieczeństwo na przypadek gdyby domysły o dwulicowości Abdurrahmana były prawdziwe. Wymarsz jenerała Robertsa może dać hasło do powstania plemion zamieszkujących góry pograniczne przeciw Anglikom, którym niełatwo byłoby pokonać takie powstanie. W ogólności autor sądzi, że Anglicy nie są w stanie utrzymać Afganistanu obecnie posiadanemi siłami. Mają oni co najwyżej 40,000 ludzi, z których połowa musi być użytą do konwojowania transportów i czuwania nad bezpieczeństwem linij komunikacyjnych. Choroby muszą także uszczuplać tę liczbę, z jakąż więc liczbą można działać w obronie Kandaharu i przeciwko Heratowi. Tak szczupłemi siłami niepodobna utrzymać w posiadaniu kraju tak wielkiego jak Francya. Potrzeba byłoby na to przynajmniej 100,000 ludzi, a tak wielkiej siły Anglia na ten cel jeden użyć nie może. Wywołując zatem wojnę afgańską popełniła błąd, podjęła zadanie przechodzące jej możność i naraziła się na porażkę, która bardzo może osłabiać jej powagę tak w Indyach jak w Europie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 sierpnia.

Nader bolesną dla nas odebraliśmy wczoraj wieczór wiadomość zawartą w następującym telegramie pod datą: Kościan w W. Księstwie Poznańskiem. „Dziś rano o godzinie 10-tej zakończył życie Kajetan **Morawski** opatrzony śś. Sakramentami w 64 roku życia.“ Znacznej liczbie naszych czytelników wiadomo, jak dawne i ścisłe stosunki łączyły nas z Kajetanem Morawskim; pojmą zatem jak głęboko dotknięci jesteśmy tą stratą; wielu z nich smutek nasz podzieli i zrozumie, iż w pierwszej chwili nie podobna nam uczcić należycie i jak na to zasługuje, męża niezachwianych zasad i wielkich acz cichych cnót katolickich i obywatelskich, niezłomnego patryotę i jednego z ostatnich typów szlachcica polskiego z dawnego autoramentu, w którym przeważały wszystkie dodatnie strony zwanego u nas *bene natus et possessionatus*. W pierwszej chwili bolesnego wzruszenia nie chcemy i nie możemy, obszerniej rozpisywać się o tym wiernym i serdecznym przyjacielu naszego dziennika, o tym przeszło trzydziesto letnim współpracowniku *Czasu*, który jedynie z uczucia obowiązku i w skutku tożsamości przekonań, zasad, celów i nadziei wspierał nas swojem piórem oraz zacną radą, nieznużony bez przerwy z ciągłością niezwykłą u nas. Później nieco podamy obszerniejszy rys tego życia pełnego, zwłaszcza w dzisiejszem położeniu społeczeństwa polskiego, nauki dla nas, bo wskazującego przykładem, jak należy żyć, aby przechować dla przyszłości dwie najważniejsze rzeczy: zacność i godność imienia polskiego oraz ziemię polską. Kajetan Morawski był od pierwszych niemal chwil założenia naszego dziennika korespondentem z W. K. Poznańskiego do *Czasu* a jeżeli gdzie, to w jego listach pełnych ciepłego uczucia, stałości i głębokich przekonań, tkwiły w każdym wyrazie słowa: **za wiarę i ojczyznę** w których też zawartym był cały żywot naszego przyjaciela i politycznego współwyznawcy.

To też ze śmiercią Kajetana Morawskiego traci także W. księstwo Poznańskie jednego z najdawniejszych i najdzielniejszych obrońców katolicyzmu i narodowości polskiej, który walczył za te dwie drogie spuścizny zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem, w którem nieraz brał czynny udział, nie tylko słowem i piórem, ale przedewszystkiem czynem, bo kiedy inni tracili wielkie obszary ziemi polskiej, on potrafił w nader trudnych okolicznościach utrzymać szczupłe dziedzictwo po ojcach, życiem opartem na obowiązku i wychować liczną rodzinę na użytek i dla dobra Polski.

— Jutro w niedzielę o godz. 12ej odbędzie się w salach Wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach 26te losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa, mianowicie będzie rozlosowanych: 54 obrazów olejnych i akwarel zakupionych za 11,204 złr.; 3 oryginalne rysunki za 120 złr.; 36 rzeźb z bronzu, drzewa i gipsu za 1500 złr.; 33 egzemplarzy sztychu „Unia Lubelska“ przez Redlicha za 495 złr.; 64 różnych przedmiotów sztuki, jak: albumy, sztychy, światłodruki i premie Towarzystw zagranicznych wartości 381 złr. 95 c., ogółem wygranych 190, wartości 13,700 złr. 95 c.

— Konsystorz krakowski zamianował O. Wacława **Nowakowskiego**, kapucyna, katechetą w szkole żeńskiej u PP. Prezentek, X. Adolfa **Piwowońskiego**, katechetą w szkole I ludowej (na Podwalu), X. Aug. **Czekalskiego** w szkole IV (u św. Ducha), a X. T. **Jarynkiewicza** w szkole pod Zamkiem.

— Dziś o godz. 10 rano odbył się w kościele XX. Karmelitów na Piasku ślub p. Walerego **Gadomskiego**, profesora rzeźbiarstwa w szkole sztuk pięknych, z panną Michaliną **Ponczyńską**, córką tutejszych obywateli.

— Wczoraj umarła tu Ludwika z Dzwonkowskich **Kopycińska**, wdowa po radcy sądu krajowego.

— Wczoraj powtórzono w przepełnionym teatrze operetkę *Boccaccio*. Publiczność z równem jak dawniej uznaniem przyjmowała grę i śpiew artystów, darząc ich oklaskami, a pp. Bocskaj i Guerard bukietami. Jutro z powodów niezależnych od dyrekcyi, przedstawienie *Strasznego dworu* nie przyjdzie do skutku; dane będą *Dzwony Cornevilskie*. Jutro też operatka lwowska kończy szereg swoich gościnnych występów na scenie krakowskiej.

— We wtorek przedstawioną będzie w letnim teatrze poraz pierwszy komedya: *Gwałtowny kapitan* (*Les vivacitées du capitain Tis*), w tłumaczeniu p. Ignacego Kliszewskiego. Komedya ta graną była z wielkiem powodzeniem w paryskim teatrze „Vaudeville.“ Jest to jeden z rzadkich utworów nowoczesnej dramaturgii francuskiej, nie grzeszący drastycznością i tłustemi wyrażeniami a bardzo zabawny.

— Z okoliczności 50-letniej rocznicy urodzin N. Pana urządza młodzież szkoły kadetów w Łobzowie na d. 18 t. m. festyn ogrodowy i wieczorek muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z iluminacyą i udekorowaniem gmachu szkolnego, tudzież koncertem muzyki wojskowej. Wieczór spalone będą w parku ognie sztuczne.

— *Gazeta Narodowa* zamieściła onegdaj całe ustępy z artykułu wstępnego *Czasu* (Nr 183), ale podała je jako ciekawe szczegóły, które przyniosła *Polit. Corresp.* o stosunkach jakie panują w Bułgaryi i o intrygach rosyjskich. Czy to omyłka druku, czy zła wiara? Przyzwyczajeni jesteśmy do złej wiary w postępowaniu obu dzienników lwowskich z nami, dla tego sądzimy, że i tym razem nie co innego stało się tego kroku powodem. Niepodobna nam jednak pominąć milczeniem tak daleko posuniętego fałszu iż artykuły wstępne *Czasu*, przedrukowane są dosłownie pod firmą *Polit. Correspondenz*.

— Arcyksiążę Fryderyk przybył, jak już donieśliśmy, z małżonką swoją we środę do Łańcuta w odwiedziny Państwa Namiestnikowstwa hr. Potockich. Wraz z Arcyksięciem przyjechali do Łańcuta hr. Herberstein ochmistrz dworu i hr. Thun dama honorowa. Tym samym pociągiem przybyli w odwiedziny do Państwa Namiestnikowstwa hr. Artur Potocki z Krzeszowic, hr. Jadwiga z hr. Potockich Branicka, hr. Stanisławowa Tarnowska i książę Fryderyk Thurn-Taxis, podpułkownik ułanów z Tarnowa. Później przybyli do Łańcuta także hr. Pelagia Potocka, ks. Roman Sanguszko, fmp. br. Bienerth, komendant wojskowy z Krakowa, hr. Seweryn Uruski i wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski. We czwartek o świcie arcyksiążę Fryderyk udał się z hr. Arturem Potockim na polowanie do zwierzyńca, gdzie ubił trzy jelenie. Po obiedzie całe grono gości odbyło przejażdżkę w okolicę i zwiedziło folwark. O 11ej godz. wieczór arcyksiążę Fryderyk odjechał z małżonką do Krakowa, żegnany na dworcu przez wszystkich gości.

— Komitet balu, który dany będzie przez szlachtę krajową we Lwowie na uczczenie pobytu N. Pana, zawiązał się i ukonstytuował onegdaj. W skład komitetu weszli dotychczas pp. Władysław hr. Baworowski, Adam hr. Bąkowski, Włodzimierz hr. Borkowski, Albert hr. Cetner, Alfred Cielecki, Jerzy ks. Czartoryski, Józef hr. Drohojowski, Jan Aleksander hr. Fredro, Adam hr. Gołuchowski, Kazimierz hr. Krasicki, Karol hr. Mier, Paweł Popiel, Roman hr. Potocki, Eustachy ks. Sanguszko, Adam ks. Sapieha, Wilhelm hr. Siemieński i hr. Henryk Wodzicki. Przewodniczącym wybrany został hr. Kazimierz Krasicki. Skład komitetu nie jest jeszcze dokładny, wejdą bowiem jeszcze członkowie z zachodniej części kraju, których nazwiska dotąd nie są jeszcze wiadome.

— **Szczawnica** 12 sierpnia.

Ostatni sezon zdrojowy jest już na schyłku. Daje się to spostrzegać nie w znacznym ubytku gości, bo tych jest tu jeszcze grono bardzo liczne, liczniejsze dziś jeszcze niż było w latach zeszłych w środku i rozwoju sezonu, lecz raczej w tem, że nikt już nie przybywa i większość gości mówi o rychłym wyjeździe, a zwłaszcza — że ceny mieszkań, które w tym roku były dość wysokie, zniżyły się ostatniemi dniami więcej niż o połowę.

Goście, chorzy i zdrowi, korzystają z ostatnich dni, aby użyć rozrywek, jakie im Szczawnica nastręcza. Lądowe i wodne wycieczki w urocze okolice tutejsze odbywają się prawie codziennie, jeśli tylko sprzyja pogoda, która, mówiąc nawiasem, psuć się już zaczyna. Ale i w razie niepogody Szczawnica nastręcza dość rozrywek nie kosztownych a przyjemnych, dzięki staraniom tutejszego zarządu. Reuniony, wieczorki, baliki dziecinne, kończące się ochoczą zabawą starszych, wszystko to następuje jedno po drugiem i niepozwala gościom doznawać nudów w czas niepogodny. Mamy nadto w tym roku przyjemną i bardzo pożądaną innowacyę, mianowicie t. z. klub, t. j. rodzaj kursalu *en petit*, którego brak w zakładach kuracyjnych naszego kraju dotkliwie czuć się daje. Nowość tę zawdzięcza Szczawnica staraniom jednego z miejscowych lekarzy, który też godnie wywiązuje się z obowiązków zawiadowcy i gospodarza klubu. W sali, zbudowanej na prędce i ozdobionej w bardzo szlachetnym guście rustykalnym, znajdują się wszelkie dzienniki i pisma, tudzież przyrządy i narzędzia do wszystkich możebnych, jak znanych tak i najnowszych, gier towarzyskich. Za bardzo umiarkowaną opłatą każdy tu wchodzi, czyta, lub wybiera sobie grę i nią się bawi, a przedewszystkiem — spotyka liczne zawsze towarzystwo obojej płci i przepędza czas bardzo mile.

Mieliśmy tu w zeszły poniedziałek koncert znanego wam wiolonczelisty, p. Zygm. Kątskiego, który się powiódł świetnie tak pod względem artystycznym jak i kasowym. Pan K. odegrał prześlicznie kilka celniejszych utworów Servais, Chopina, i t. d., a nadto dyrygował koncertem Mendelsona, odegranym na fortepianie przez artystkę-amatorkę, pannę Maryę Fabiańską, z towarzyszeniem orkiestry. Panna M. F. jest bardzo jeszcze młodziutką panienką, z niezaprzeczonym talentem, którego rozwój w tak wysokim stopniu i w tak krótkim osiągnięty czasie prawdziwą chlubę przynosi jej nauczycielowi p. Markowi, młodej zaś artystce rokuje świetną przyszłość. Był to jej pierwszy występ publiczny, a był on już prawdziwym tryumfem, gdyż licznie zgromadzeni słuchacze, zachwyceni biegłością i uczuciem w grze p. F., urządzili jej rodzaj owacyi, co mamy nadzieję, zachęci ją do dalszej pracy rozwijającej dary wrodzone.

Spodziewamy się tu wkrótce przybycia Siemiradzkiego i Tissota. Na cześć artysty naszego i jego towarzysza podróży przygotowuje się tu cały szereg uroczystości.

Pisząc o przyjemnych i korzystnych stronach Szczawnicy, niemożemy też pominąć milczeniem i ujemnych, a to w celu możebnego uchylenia w przyszłości tego wszystkiego, co stanowi niewygodę lub odstręczać może gości od miejsca, wielką widocznie mającego przed sobą przyszłość. Oto uskarżają się wszyscy na brak oświetlenia dolnej części zakładu, w skutek czego powrót w nocy „z góry“ do „Miodziusia“, zwłaszcza w czasie deszczu i błota, jest nietylko niewygodnym, ale nawet niebezpiecznym. Pożądaną też byłoby rzeczą urządzenie jakich schodków w ogrodzie na przejściach wzgórzystych, skracających drogę do t. z. „deptaka“ koło „domu Atylli“, teraźniejsze bowiem ś i żki są prawdziwie karkołomne. Ale najwięcej skarg słychać na brak wszelkiej kontroli i dozoru nad właścicielami prywatnych mieszkań, chcących nietylko „robić majątki“ na gościach, ale nawet traktować ich niegrzecznie. Przykład tym razem pomijam, pominąć jednak nie mogę wypadku smutnego, który jest wynikiem właśnie braku tej kontroli. Oto właściciel jednego domu pomimo próśb i przedstawień, nie zabezpieczył lada baryerką drzwi z pokoju piętrowego na nieistniejący jeszcze balkon, z których też przed parą dniami spadł na dół i omało się nie zabił niewiedząc, że po za drzwiami balku niema, jeden z gości lokatorów tego domu, prof. Pilat ze Lwowa. Prof. Pilat, acz bardzo silnemu uległ potłuczeniu, jest już, jak się dowiadujemy, na drodze wyzdrowienia. Niegrzeczne obchodzenie się z gośćmi i podobne wypadki mogą tylko szkódzić rozwojowi zakładu.

— N. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły 100 złr. zapomogi gminie Śródpola w powiecie kamioneckim na budowę szkoły.

— **Buczacz** 12 sierpnia.

Rada powiatowa Buczacka wybrała do deputacyi na przyjęcie N. Pana pp. bar. Edwarda Błażowskiego, prezesa; Władysława Czajkowskiego, wiceprezesa; Artura Cieleckiego; Monasterskiego, włościanina i wójta z Kujdanowa i Matkowskiego, posła na sejm krajowy. Deputacya postanowiła na przyjęcie Cesarza udać się do Krakowa.

— **Bohorodczany** 11 sierpnia.

Już od dwóch lat istnieje u nas Czytelnia mieszczańska, która niestety dla różnych przeszkód nie dość się rozwijała. Lecz każdy początek trudny, a pierwsze lody przełamane, jest więc nadzieja, iż lepsze czasy dla Czytelni zawitają. Z tem większą nadzieją spoglądamy w przyszłość, gdyż nowy zarząd daje nam ku temu wszelką rękojmię. D. 8 sierpnia odbyło się walne zebranie członków w sali urzędu gminnego celem wyboru nowego Wydziału. W skład tego weszli pp. Wojkowski, burmistrz miasta jako przewodniczący, Jędrzej Wołoszczuk obyw. miasta jako zastępca przewodniczącego, Fryderyk Zahauer adjunkt podatkowy, jako sekretarz, Winc. Pasternak obyw. miasta jako podskarbi, Józef Gidlecki obyw. m. jako bibliotekarz, wreszcie pp. Jan Daniłków, Michał Koncur, Winc. Łasłowski i Wojciech Wiczkowski, obywatele m. jako wydziałowi. Czytelnia nasza jest przeznaczona dla ludności chrześciańskiej miasta i okolicy; liczy obecnie przeszło 60 członków, posiada książki i gazety polskie i ruskie.

— Do licznego zastępu artystów teatru krakowskiego, występujących obecnie na scenie rządowego teatru warszawskiego przybyła pani Sławska. Baronowa Lüde powróciła wczoraj z Warszawy.

— Bawiąca u wód morskich w Libanie panna Deryng, ulegając prośbom gości kąpielowych, wystąpiła w miejscowym teatrze w wieczorze muzykalno-dramatycznym, którego urządzeniem zajął się komitet z Polaków i Rosyan złożony. Artystka deklamowała „Hagar na puszczy“ i odegrała ostatni akt „Fausta“. Po odegraniu „Fausta“, znakomitą artystkę zasypano kwiatami i ofiarowano kosztowną bransoletkę.

— W Paryżu umarł rzeźbiarz Lemaire, członek akademii sztuk pięknych.

— Polityk nie zabił literata i komedyopisarza. Oto w szpaltach *Intransigeanta* czytamy początek romansu Rocheforta p. t. „Panna Bismark“. Zapowiadają także, iż dyktator ulicy zabiera się wspólnie z Busnachem do napisania komedyi.

— Na polach margonińskich, jak donosi *Danz. Ztg*, znaleziono w zeszłym tygodniu przy oraniu blisko jeziora miedziany kociołek, a w nim stare różne monety, które ważyły razem blisko 4 cetnary. Przy wyciąganiu kotła urwało się zardzewiałe dno i wielka część monet wpadła do jeziora. Wartość wydobytych monet oceniona została na 16,000 talarów.

Wiadomości policyjne Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Stawowego, poszukiwanego sądownie za zbrodnię kradzieży w służbie popełnioną: Stanisława Nawrota, za oszustwo; Franciszka Szewczyka, za kradzież dwóch kamizelek w sklepie, które targował; Ryfkę Szlenger, za kradzież pieczywa; Józefę Behr, za kradzież w służbie; za pijaństwo trzy osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 10 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 13go sierpnia pogoda z chmurami, przed dziesiątą godziną wieczorem błyskawice; termometr od 12·8 doszedł do 23·1 C. Barometr z małym ruchem; d. 14go o godz. 6ej rano stan jego był 736·4 millim., termometru 15·0 C. Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 15 sierpnia: Wniebowzięcia N. P. Maryi; w poniedziałek 16go: Ś. Rocha w.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożyła B. Różycka 12 dzieł, A. B. 21 broszur. Wczoraj wysłaliśmy do Ameryki przez Antwerpię zebrane dotychczas książki w skrzyni ważącej 135 kilogramów.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: K. Z., M. Z. i B. R. z Podola rosyjskiego razem 10 rubli.

Z wycieczki po Galicyi.

W dziennikach naszych spotykamy ciągle rozprawy, skargi i rady o położeniu naszego kraju. Ale uwagi te ogólne piszący zwykli zbierać ze stolika, mając tylko pogląd na kraj *à vol d'oiseau*. Jak to wygląda w szczegółach, na miejscu, o tem niemamy często wyobrażenia, a każda okolica odmiennym często ulega warunkom. Z tego powodu sądzę, że wyjątki z dziennika zapisywanego wśród wycieczek, nie będą bez interesu.

Wyrwałem się nareszcie na świeże powietrze, aby odwiedzić trochę nasz piękny kraj tak mało zwiedzany, i odwiedzić dawnych kolegów i znajomych, dziś hreczkosiejów. Spóźniwszy się na pociąg do Wieliczki, który dawniej nie o 11tej lecz koło południa odchodził, końmi albo raczej koniem udałem się do Wieliczki.

Na drodze liczne cegielnie, liczniejsze karczmy murowane a najliczniejsi jarmarkowicze wracający z wtorkowego targu z Wieliczki. Zaledwie opuściłem miasto, zamiast ze świeżem powietrzem spotkałem się z kurzem i gorzej jeszcze bo z otwartą raną kraju.

Wielu z wracających zatrzymało się przy karczmach i ztąd miny gęste, a ileż to ludzi z tego powodu zmarnowało ten dzionek. Ktoby potrafił wyrachować ile milionów dni roboczych, przepędza się w Galicyi na lenistwie z powodu jarmarków? Zamiast cieszyć się naturą i sielankować, przypomniałem sobie co nasze gazety w tych czasach pisały przeciwko jarmarkom, ale nie przypominam sobie, żeby odezwał się jaki projekt, dążący do tego, żeby wybrać jeden dzień w tygodniu na wszystkie jarmarki i targi, które uważają się za stosowne tolerować.

Chociażby się żadnych targów nie znosiło, o czem kompetentni orzec powinni, gdyby wszystkie odbywały się w jeden dzień n. p. we czwartek, jużby się wiele próżniactwa i pijaństwa zmniejszyło, gdyż niemożnaby jarmarkować więcej jak raz na tydzień.

Przejechałem przez Wieliczkę nader ożywioną z powodu jarmarku i udałem się do Biskupic, jadąc ciągle pod górę Dzień targowy dał mi się we znaki i z drugiej strony miasta, gdyż koło karczmy taki był natłok fur, że koła moje zawadzały się o koła wódkujących (kto wie, może obiecany słownik Akademii nie wzgardzi tem nowem słowem zgodnem zdaje się z duchem języka polskiego). Zwalczywszy te przeszkody mimo woli jeszcze o jarmarkach myśleć musiałem. Zważywszy, że Kościół dopełnił tyle wielkich cywilizacyjnych misyj w średnich wiekach i dopełnia je jeszcze u niechrześciańskich i dzikich ludów, które nawraca; zważywszy, że jeden O. Mathew potrafił tyle milionów ludzi pociągnąć do towarzystw wstrzemięźliwości, pomyślałem sobie: czyżby kapłani dbali o dobro kraju, nie mogli rozpocząć kampanii przeciwko jarmarkom. Coraz liczniejsze misye, które wstrząsają ludem i głębokie a zbawienne zwykle wywierają wrażenie, czyżby nie mogły wytępiać tę zgubną skłonność do włóczenia się po targach. Rzecz jasna, że cnota ludu nic by na tem straciła, ale przeciwnie, zyskaćby mogła na pracowitości i wstrzemięźliwości.

Biskupice. Widok na Kraków na równiny i wzgórza go otaczające, wspaniały i rozległy, zdaje mi się, że z większej odległości nie wymagającej jednakowoż szkieł powiększających, niema piękniejszego widoku na Kraków, bo niema tak wysokiego punktu w bliskości.

Zniesienie karczmy dawniej o kilkadziesiąt kroków od kościoła stojącej, a postawienie natomiast szkoły wprowadziło mnie w najlepszy humor i zmusiło mnie do komplimentów wypowiedzianych dziedzicowi. Pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć wieś kościelną bez karczmy, a chcący się tutaj udać do podobnego przybytku, muszą iść do szosy o ćwierć mili odległej.

U ludu panuje pewien konserwatyzm, który się tem objawia, że za żadne pieniądze nie sprzedaliby morgi gruntu żydowi, i wyznanie Mojżeszowe tu wcale nie panuje.

Poważny ale krzepki jeszcze proboszcz, jubilat, który od 40 lat tu pasterzuje i zrósł się z ludkiem swoim, jest wraz z dziedzicem przyczyną zachowania włościan od moralnych i materyalnych strat. Kościół ładnie utrzymany, obrazy w ołtarzach i chorągwie niedawno przez Eliasza malowane tak, że Towarzystwo Śgo Łukasza niemiałaby nic do zarzucenia.

Nauczyciel krewny podobno proboszcza i nie prowadzący żadnego kulturkampfu. Proboszcz po staroświecku w dobrych stosunkach ze dworem, jakiż to temat do marzeń społecznych. Oczy mi się kleiły a jeszcze roiły mi się jakieś kombinacye, dwór, plebania, szkoła i karczma w zgodzie

---

więc ilość hodowanego bydła, które już przestało się opłacać; ci co przy manipulacyi tej pozostali, zapragnęli, i słusznie, skorzystać z położenia. Woły więc stepowe podrożały a ilość ich ogólna zmniejszyła się. Z upadkiem gorzelni u nas, upaść musiał także i przemysł wypasania. Cóż dziwnego, że gdy ludność Warszawy wzrosła w trójnasób, gdy dobrobyt innych miast i wsi podniósł się, ceny mięsa kolosalnie podrożały; dzisiaj kwestyę mięsa zajmuje cały ogół, wyznaczono komisyą do zbadania stanu rzeczy, która podobno aż do Azyi ma być wysłaną. Tymczasem sroży się nędza z powodu ciągłych pożarów, jakie nawiedzają nasze miasteczka. Niedawno spalił się Żelechów, teraz miasteczko Baranów (w Lubelskiem) obrócone zostało w perzynę.

Trudno opisać zniszczenie jakie w obecnej chwili nieszczęśliwe to miasteczko przedstawia. Ani jeden dom nie ostał się przed srogością płomieni; z całego miasteczka ocalał tylko cudem kościół murowany, szkółka, plebania, oraz dom gminny. Nędza nieszczęśliwych pogorzelców straszna. Jeden to więcej powód do rozkupywania *Ziarna*, gdyż część dochodu z tego wydawnictwa, przekazaną będzie na poratowanie okropną klęską dotkniętych pogorzelców Żelechowa i Baranowa. W tych dniach pp. Wacław Szymanowski, redaktor *Kuryera*, i Zygmunt Sarnecki, redaktor *Echa*, rozdali tysiąc rubli między pogorzelców Żelechowa.

Na zakończenie mojej dzisiejszej kroniki niech mi wolno będzie uczcić pamięć ś. p. Hipolita Skimborowicza, który do ostatniej chwili życia pracował wytrwale na niezbyt wdzięcznej niwie literackiej, zachowując zawsze wrodzoną energię i rzeźkość. Żywot jego płynął zawsze ruchliwie i pracowicie i był szeregiem samodzielnie podejmowanych trudów: wydawniczych, redaktorskich, literackich, dziennikarskich i pedagogicznych. Z pomiędzy dawnej generacyi piszących, był on jedaym z ludzi nieskazitelnego charakteru i przejętym zawsze obywatelską miłością dla kraju.

M.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

W kilka dni po pierwszem przedstawieniu, nasz mansyonarz został istotnie zamianowany kanclerzem księstwa czerskiego.

W Polsce, gdzie nie było dziedzicznych tytułów, zamiłowanie w tytułach było wielkie, starano się o nie gorliwie, jak, żeby one dawały intratę lub władzę. Rzeczpospolita traciła ziemię i kraje, ale żaden tytuł przywiązany do urzędów w tych ziemiach i krajach utraconym nie był. Był wojewoda smoleński, był czernichowski, byli i inni urzędnicy ziemscy i powiatowi od najwyższego do najmniejszego, chociaż ziemie te oddawna przestały do Polski należeć. Na początku XVI wieku tak samo było jak i za dni dziadów naszych pod koniec XVIII wieku. Kanclerstwo czerskie także było więcej tytułem niż rzeczywistym urzędem, kanclerz czerski funkcyonował tylko wtenczas, jeżeli książę w Czersku się znajdował i tam przypadkiem jaki akt lub przywilej przypieczętować trzeba było, co się rzadko wydarzało; do dostąpienia tego zaszczytu potrzeba jeszcze było, aby się kanclerz warszawski przy boku księcia nie znajdował. Nie jeden też kanclerz czerski umarł, a nie miał tej pociechy, aby swoją pieczęć przyłożyć pod podpisem księcia.

Mimo tego zgorszenie i narzekanie było wielkie, że jemu a nie komu innemu ten urząd się dostał, jeżeli dziś jeszcze popłacają protekcye, to wówczas trudno się było bez protekcyi przecisnąć, protektorowie i protegowani czuli się zarówno tą nominacyą dotknięci, pominięcie ich uważano zaraz za poszlak dążenia do samowładztwa, do tyranii, a Wierzbięta jak na złość protektora nie miał. Byli i tacy, co osłabieniu umysłu chorobą tę nominacyę przypisywali. Książę jednak nie miał powodu narzekać na swój wybór.

Nowy kanclerz natychmiast wybrał się do Łowicza, gdzie właśnie prymas rezydował. Był nim znany nam już Jan Łaski; mąż bogobojny, herezyi nieprzyjaciel wielki.

Ksiądz Wierzbięta szczególnie się nadawał do traktowania z nim. Był on równie gorliwym jak prymas w zatamowaniu kacerstwa, a znał do tego słabą stronę X. arcybiskupa, t. j. niepomiarkowane ubieganie się za doczesnemi skarbami dla zbogacenia synowców i siostrzenic.

Istotnie prymas zawsze ciałem i duszą krwi Piastowskiej przychylny, teraz stronę księcia zaczął popierać jaknajgorliwiej. Mimo podeszłego wieku osobiście udał się do Krakowa dla przedstawienia królowi ile wszelkie wystąpienie przeciwko księciu w duchu skargi przez Radziejowskiego podanej, jest niesprawiedliwe i powadze królewskiej ubliżające.

— Ja sam wojewodzie krzyw nie jestem — odrzekł król na te przedstawienia ks. Wierzbięty — dałem mu tego dowody tak w sprawach prywatnych jak publicznych, nawet w obecnej sprawie oświadczyłem się z początku za nim, rozpatrzywszy się jednak bliżej, w całem zajściu nie mogę winy znaleźć po stronie ks. Janusza, prawda, że szlachta po pijanemu podrwiła głową, gdyby chciano atoli za każde po pijanemu wypowiedziane słowo pociągać do odpowiedzialności, trybunały całego świata radyby sobie nie dały.

Przypomniał królowi większą gotowość książąt w obronie Rzeczypospolitej, niżeli tych, którzy dzisiaj skargi wnoszą na Janusza o zamach na całość państwa.

— Najprzewielebniejszy księże Prymasie — odpowiedział król na te słowa z powagą: uprzedzeń, niechęci do księcia Janusza nie mam, nie zdaje mi się także, aby je kto na dworze moim posiadał, sprawa ta jeszcze nie rozpoczętą, abym mógł teraz o niej wyrokować, czytałem skargę pochodzącą wprawdzie od wysokiego senatora, to jednak nie wystarcza, abym miał kogoś potępić, trzeba pierwej wysłuchać świadków dowodowych i odwodowych; pominąć ją jako nie byłą, trudno, raz z powodu wysokiego stanowiska skarżącego, powtóre dla wewnętrznej jej treści; przysięgałem, że czuwać będę nad utrzymaniem całości powierzonego mi państwa, zagrożonych granic bronić będę z całą energią i siłą; cóżby powiedział kraj, gdyby książę Janusz zamiary w skardze mu zarzucone, istotnie wykonał, śmiałym i nagłym napadem opanował Płock i Rawskie, już to co najmniej zarzuconoby mi lekkomyślność i zaniedbywanie interesów drogiej nam wszystkim ojczyzny, na takie zarzuty narażać się nie mogę i nie sądzę, aby mi wasza przewielebność coś podobnego doradzała. Prawu musi się stać zadosyć!

— *Summum jus, summa iniuria* — wtrącił ks. arcybiskup.

— To już darmo, odpowiedział król trochę niecierpliwie, krzywda nikomu stać się nie może, kto według prawa osądzonym zostanie; prawo, to wynik sumienia prawodawców i społeczności wśród której się praktykuje. Dopóki ludzie czegoś lepszego nie wymyślą, potrzeba się trzymać obowiązujących ustaw, inaczej zginęłoby pojęcie dobrego i złego, wróciłyby czasy o jakich tylko ze zgrozą w dziejach czytamy, w których pięść ostatecznie rozstrzygała.

— Nie zaprzeczam słuszności wywodom w. k. mości o ile one dotyczą zwyczajnych zbrodni i zbrodniarzy, ale we wszystkich procesach materyi *status* rzadko sędziowie zachować umieją bezstronność, zwykle się też dzieje że surowość praw inne wywiera skutki, niż te, jakich się po nich spodziewano.

— Użyłeś Wasza przewielebność w tej naszej pogadance przysłowia łacińskiego, pozwolisz że ja użyję innego: *pereat mundus, fiat justitia!*

— To pono jeszcze gorsze niż moje, którego wartość tak namacalnie mi w. k. mość wystawiłeś — odpowiedział prymas — świat sobie przecie prawa nadał, aby pod ich tarczą swobodnie żyć, a nie na to, ażeby one stać się miały przyczyną jego zagłady.

— Jak to wasza przewielebność rozumie? zapytał król, widocznie nie kontent z swego cytatu.

— Najnaturalniej w świecie — brzmiała odpowiedź — proces zdaniem w. kr. mości ma zapobiedz buntowi i zdradzie, według mnie może przyspieszyć jedno i drugie, książe Janusz zatrwożony o swoje dziedzictwo, powoła swoich Mazurów pod broń, a i Wielkopolanie życzliwi są Piastom, jako wyszłym z ich łona; ja co mam z nimi stosunki codzienne, mógłbym coś o tem powiedzieć.

— Z kądże przypuszczenie o odjęciu księciu Januszowi jego dziedzictwa — zapytał znowu Król.

— Takich przeciwników jak książe Mazowiecki nie drażni się bez zamiaru zgniecenia ich raz na zawsze, aby już nigdy szkodliwymi być nie mogli. Tak każdy statysta zamiary waszej królewskiej mości pojmować i oceniać musi — odparł prymas. Krom tego słyszałem już coś o zamiarze najjaśniejszej pani, aby pokonanego księcia zkwitować księstwem Bari za Mazowsze.

— Ależ ja o takich zamiarach nic nie wiem, przerwał król znowu, mnie tu idzie o wyrządzenie każdemu sprawiedliwości, przecież to sprawa sądowa nie polityczna.

— Z przeciwnikiem mającym kilkanaście tysięcy szabel na zawołanie, bo niechybnie wszystka drobna szlachta, a jest jej na Mazowszu jak maku, powstanie w obronie swojego pana, każda sprawa musi być sądzoną ze strony politycznej. Przypuśćmy, że książę zasądzonym zostanie, dekret nie da się wykonać, tylko użyciem sił zbrojnych; przeciwko wojsku królewskiemu książe wystąpi z swojem wojskiem, i ot będziemy mieli wojnę domową, dla czego? bo kilkom pijakom podobało się w stanie nieprzytomnym obelżywe lub zdradzieckie słowa miotać przeciw majestatowi królewskiemu — mówił z zapałem prymas.

— W takim stanie — zawołał król podniesionym głosem — wszelki rząd w Polsce byłby niepodobieństwem, temu raz potrzeba koniec położyć, nie tylko mój honor ale interes ojczyzny tego wymaga; gdybym nawet miał w tej walce uledz, nie cofnę się, mój przykład chociażby nie uwieńczony pomyślnym skutkiem, zostawi przynajmniej ślad, żem złemu chciał zaradzić, i zachęci moich następców do energiczniejszego działania. To są moje ostatnie słowa!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

tycznej albo też brak karczmy, dezinfekcya karczmy, albo chrześciańskie jej urządzenie. — Na drodze z Biskupic do Gdowa na gruncie wsi Łazany karczma zwana Rzym, do której legenda przywiązuje wspomnienie o Twardowskim unieśmiertelnione balladą Mickiewicza.

Gdów. Wspomnienia dwóch wojowników: Władysława Warneńczyka, który kościół tutejszy opatrzył fundacyą do dzisiejszego dnia istniejącą, i jenerała głowno-dowodzącego pod Sadową, któremu Kladderadatsch włożył w usta w dniu bitwy z Prusakami: *Bei Gdów ging es doch besser.* Smutne wspomnienia z r. 1846 przypomniały się niedawno w dziwny sposób. Urządzono zabawę w Gdowie, na którą zjechała się okoliczna szlachta. Między włościanami powstał paniczny strach i rozeszła się wieść, że pod pozorem balu szlachta zgromadza się, aby wziąść odwet za rok 1846; udali się więc do władzy prosząc o ratunek, która uspokoiła ich, mówiąc, że żandarmerya czuwa przy wszelkich zjazdach.

Chcąc zwiedzić kopiec Krakusa II w Krakuszowicach, zboczyłem z głównego gościńca drogą gminną ślicznie utrzymaną i kasztanami ogromnemi wysadzoną, na końcu której ukazała się wieś Niegowić z parkiem i domem szwajcarskim. Tu kwitnie chodowla koni angielskich, z których rząd zakupuje ogiery dla poprawienia rasy krajowej.

Krakuszowice. W ogrodzie dworskim znajduje się kopiec, który według miejscowego podania usypano Krakusowi II bratu Wandy, który tutaj miał być zamordowanym przez młodszego brata i ztąd nazwa wioski. Kopiec ma wysokości mniej więcej 10 metrów i wchodzi się nań ścieżką w ślimak idącą. Archeologowie krakowscy wybierali się tutaj, lecz dotychczas jeszcze nie przybyli. Właściciel miejscowy zauważył, że wczasie największej posuchy, który tak nakoło posuchą, na obszernym szczycie kopca rosły bujne trawy; wnosi on z tej trawy, że w czasach przedchrześciańskich musiano tu składać krwawe ofiary, których krew obficie rozlewana jest przyczyną dotychczasowej bujnej wegetacyi. Kwestyę tą należałoby przedstawić botanikom, jak również i mniemanie, że dąb stosunkowo nie wielki na kopcu rosnący, ma mieć przeszło 1000 lat — połowa jego sterczy suchym konarem. Czyżby krew ofiar pogańskich miała być tak przeciwną wzrostowi dęba?

Dodać trzeba, że na kopcu rosną dwie rozłożyste lipy od strony południowej; widok z kopca na Karpaty uroczy.

Pomiędzy Krakuszowicami i Wiatowicami jest cmentarz kalwiński rodziny Dębickich w której posiadaniu te dwie wioski od kilku znajdowały się wieków; i dopiero przed kilkudziesięciu laty przeszły do obecnych.

Z Krakuszowic droga wypadła przez Cichawę prawie całkowicie wydrenowaną, i obok Cichawskiej fabryki serów, która wyrabia 200 cetnarów serów. Firma ta w Krakowie ma wielkie względy i podszywają się pod nią inne fabryki serów przynajmniej po sklepach. Sery Cichawskie posyłane bywają do Warszawy, Karlsbadu i Czerniowiec. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeń 13 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku dziś także zawarto nieco tranzakcyj po cenie bez zmiany 34·75 złr.

Pest, 12 sierp.: 33·25—34·— złr. — Wrocław, 12 sierpnia: w miejscu 59·20 mrk. placono, na sierp. 58·30 ofiarow. — Szczecin, 12go sierp.: w miejscu 61·— mrk., na sierpień 60·— mrk., na sierpień-wrzesień 59·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·— mrk. — Berlin, 12go sierp.: w miejscu 63·— mrk., na sierpień 62·80 mrk., na sierpień-wrzesień 61·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·80 mrk. — Paryż, 12go sierp.: na ten miesiąc 62·75 frk., na wrzesień 61·25 frk., na wrzesień-grudz. 59·— frk., na styczeń-grudzień 57·— frk.

Nafta. Wiedeń, 13 sierpnia: za 100 kilo z dworca z cłem 18·75—19·— złr. — Tryest, 12go sierp.: za 100 kilo bez cła 12· —— złr. — Brema, 12 sierp.: za 50 kilo 9·30 mrk. — Hamburg, 12 sierp.: w miejscu 9·10 mrk., na sierp. 9·— mrk, na wrzesień-grudz. 9·35 mrk. — Antwerpia, 12go sierp.: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 12go sierp.: za galonę 8³/₄ ct. pap., w Filadelfii 8⁵/₈ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 12go sierpnia. — Wiedeń: pszenica 10·80 do 11·50 złr. żyto od 9·80 do 10·10 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·75 do 35·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·15 do 10·17 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·75 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 201·—; żyto —·—; spirytus loco 63·—, olej rzepakowy 54·50 — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż mąki 159 kilogr. 61·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 sierpnia.

HOTEL VICTORIA. F. hr. Łubieński z Kongresówki; C. Ulrych, Otylia Berg z Warszawy; J. Łempicki ze Lwowa: Dr A. Tugendhold, K. Sołdatienkow z Moskwy; Józef Blumenfeld z Mazsek; E. Sadowska z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

N. fr. Presse pisze dziś, że *Czas* z dnia 12go b. m. przyniósł wiadomość tej osnowy: „Wczoraj zupełnie niespodzianie przyjechali do Radziwiłowa kwaterrmistrze i przygotowują kwatery na trzy pułki piechoty, które tam nadejdą mają za ośm dni i zostaną na czas nieokreślony, a mianowicie jeden w Radziwiłowie samym, jeden w najbliższej okolicy, a trzeci w Poczajowie. Również reszta pułku dragonów kwaterujących w Radziwiłowie, ściąga ten z Krzemieńca i podjechem, a tam przybędzie 3 pułki huzarów. Dubno w pobliskiem podwójnym fortyfikują. Dla obejrzenia rozkwaterowania przyjeżdża w piątek osobiście do Radziwiłowa gubernator wołyński". Otóż w *Czasie* tej wiadomości wcale nie było, lecz jest to telegram z Brodów do *Dziennika polskiego*, o którym *Czas* nawet nie wspominał dla jego sensacyjnej formy a podejrzanej prawdziwości, dziś zaś umyślnie go przytaczamy w całości, aby stwierdzić wobec *N. fr. Presse*, że nie *Czas* podaje w obieg podobne bombastyczne wiadomości, które chyba tylko *N. fr. Presse* mogą być dziś na rękę.

W końcu tego roku, jak wiadomo, odbyć się ma spis ludności w całej Austryi. W *Dzienniku* praw państwa pojawiło się właśnie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą którego wydano wyjaśnienia i przepisano formularze, które w dniu spisu ludności t. j. 31 grudnia r. b. mają być zastosowane. Karty spisu mieszkańców i najważniejszych zwierząt domowych różnią się bardzo od kart użytych d. 31 grudnia 1869 r. Najprzód nowe karty dają lepszy pogląd i umożebniają wszystkim szczegółowe, a jednocześnie rozwiązanie się, a potem zawierają nowe rubryki. Podczas obrad nad budżetem w Izbie deputowanych domagano się, jak wiadomo, od rządu, aby przy spisie ludności wprowadzono rubrykę „język rodzinny" (*Familiensprache*). Tej rubryki w nowych kartach spisu niema, ale wprowadzono rubrykę „język używany" (*Umgangssprache*). Tak więc spis ludności wykazać ma w tym roku także siłę rozmaitych narodowości w Austryi. Ważną nowością jest także rubryka: „znajomość czytania i pisania", której w r. 1869 nie było. Dodane wyjaśnienia do wypełnienia rubryk itp. zalecają się jasnością i dokładnością.

Wedle doniesienia *Westfälische Mercur* obiega obecnie w Niemczech petycya do księcia Bismarka, w której tenże jest proszonym, aby celem wstrzymania dalszego wzrostu i wpływu żywiołu żydowskiego, uczynił wkrótce następne wnioski ciałom ustawodawczym państwa niemieckiego i Prus: 1) ma być utrudnione przybyszostwo całemi masami szczególniej od Wschodu; 2) gałęzie przemysłowe, jak: giełdy, banki i dziennikarstwo, używane przez żydów i osoby wiedzione żydowskiemi zapatrywaniami do wyzyskania ludu niemieckiego, mają być poddane kontroli i o ile można, wysoko opodatkowane, 3) zawodowe koła urzędnicze, których powaga jest naruszoną przez wtargnięcie żydowskich zapatrywań, mają otrzymać prawo wyboru, podobnie jak to od dawna się praktykuje w korpusach oficerskich, prócz tego zaś mają być podane prawne gwarancye dla zupełnego wykluczenia wszystkich żydów z urzędowych charakterów i zajęć.

Z nadeszłych dziś dzienników paryskich, kilka tylko wyraża zdanie swoje o ustępie mowy Gambetty odnoszącym się do odwetu. *Parlement*, organ p. Dufaure mniema, „iż nie było możebne nadać odpowiedniejszego wyrazu życzeniu pokojowemu ożywiającemu Francyę, a zarazem nadziejom, których się nigdy nie zrzekła i nie zrzecze". *Journal des Débats* cieszy się szczególnem nacechowaniem ze strony Gambetty, że uzbrojenia dzieją się nie z uwagi na gonienie za krwawym ideałem, lecz tylko dla tego, aby to, co zostało z Francyi, także na przyszłość zachowane było. Nawet bonapartystowski *Gaulois* mniema, że Gambetta dobrze mówił, skoro już musiał natrącić o drażliwy temat polityki zagranicznej; *Gaulois* sądzi jednak, że skoro Gambetta nie był przymuszony do mówienia, przeto byłby rzecz lepiej załatwił milczeniem. Radykalny *Mot d'Ordre* powiada w końcu swego artykułu, że Emil Ollivier wtrącił Francyę lekkiem sercem w otchłań najazdu, Gambetta zaś zapowiada odwet z przeładowanym żołądkiem.

Pokazują się już oznaki represaliów, jakiemi Frère Orban Stolicy św. groził, oraz zwiastuny zapowiedzianego przez ministra sprawiedliwości kulturkampfu. Minister sprawiedliwości Bara rozesłał do gubernatorów prowincyi, a ci do burmistrzów okólnik, aby nadesłano rządowi nazwiska z dodaniem godności każdego płatnego księdza, który naucza w wolnych szkołach katolickich; nadto ma być bliżej określony charakter udzielanej nauki. Burmistrzowie więc mają pełnić służbę szpiegów. Bara bowiem sądzi, iż komuny swych prezydentów na to opłacają, aby rządowi o byle czém donosili. Rząd widocznie chce księżom, pełniącym obowiązki w tak zw. wolnych szkołach, zabrać zupełnie lub w części pensyę, chociaż wolność nauczania konstytucyą jest zagwarantowana, a rząd pensyą płacić powinien, jako nędzne wynagrodzenie za skonfiskowane dobra kościelne; nadto przecież wolno zapewne każdemu księdzu, tak jak każdemu innemu wolnemu obywatelowi, rozporządzać według własnej woli godzinami pozasłużbowemi. Gabinet belgijski zamyśla więc wymierzyć podwójny zamach: na konstytucyę i na wolność osobistą.

Ministerstwo wojny we Włoszech urlopowało znaczną część armii na czas nieoznaczony. Krok ten tem więcej zasługuje na uwagę, że zrobiono go na sześć miesięcy przed powołaniem nowego kontyngensu rekrutów. Urlopy dawano ze względów oszczędności. Jakiekolwiek zresztą są tego powody, zawsze jest to fakt ważny, wskazuje bowiem, że Włochy dość się czują silne, aby na tak wielką skalę w tej chwili urlopować żołnierzy.

Dzienniki włoskie opozycyjne rozniosły niedawno pogłoskę, że rząd dał prefektom instrukcye, aby niepozwalali na zbieranie się meetingów w sprawie powszechnego głosowania. Rząd zaprzecza teraz najformalniej tym pogłoskom.

Ostatnie wiadomości w sprawie Dulcigna są dość sprzeczne. Ze Skadaru donoszą, że Albańczykowie postanowili bronić tego okrętu do upadłego, z drugiej strony zaś twierdzą, że szczepy katolickie już zezwoliły na wydanie Dulcigno Czarnogórcom pod tym warunkiem, jeżeli Porta poręczy im nietykalność ich terytoryów i ich samorządu. Nietylko Prenk Bib-Doda, lecz także Hodo bey zgodzili się na to postanowienie. Zresztą doniesienia Ajencyi Hawasa i innych, że Porta znów powraca do myśli oddania kraju nad Zemem a nie Dulcigna sprawiły nieco zamieszania w poglądzie na rzecz i w ocenieniu ogółu wiadomości. W każdym razie Porta jest zdecydowaną załatwić spór z Czarnogórą a ewentualnie sama wystąpić energicznie przeciw Albańczykom. Instrukcye, jakie otrzymał wysłany do Skadaru Riza basza nakazują mu podobno przedewszystkiem skłonić Albańczyków do oddania kraju nad Zemem, którego strata mniej dotkliwą będzie dla Porty, bo nie ma on wielkiej wartości pod względem strategicznym, a gdyby się to nie powiodło oddać Dulcigno nawet w razie potrzeby z użyciem siły. Poseł turecki w Cetynii Khalid bey oświadczyć też miał rządowi czarnogórskiemu, że powiat i wybrzeże Dulcigno w trzecim tygodniu b. m. oddane zostaną Czarnogórze. O wysłaniu Riza baszy, który zresztą dopiero wczoraj miał udać się na fregacie „Soliviré" do Albanii, ma Porta zaraz uwiadomić ambasadorów i żądać od nich przedłużenia w razie potrzeby terminu trzechtygodniowego na wykonanie swej misyi.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Paryża, że według wiadomości otrzymanych w tamtejszem ministerstwie usposobienie Sułtana w kwestyi greckiéj miało się zmienić i nakłania się teraz bardziéj ku uległości dla życzeń Europy. Ztąd w Paryżu spodziewają się powszechnie pokojowego załatwienia sprawy greckiéj. Korespondent wiedeński tego dziennika pisze, że przypuszczenia dzienników tureckich, iż uległością w sprawie czarnogórskiéj Porta będzie mogła umorzyć sprawę grecką, są płonne. Właśnie ze względu na wzrastający w Konstantynopolu wpływ Niemiec a więc także polityki europejskiéj Turcya w takiéj rachubie będzie musiała się omylić. Według *Daily Telegraph* rząd francuski odmawia brania wszelkiéj inicyatywy w sprawie uregulowania granicy greckiéj.

Usiłowania Rosyi i Anglii, aby ograniczyć wpływ Austryi u Dolnego Dunaju, prawdopodobnie pozostały bez skutku. Teraźniejsze położenie polityczne Anglii, jak telegrafują z Berlina do *Köln. Ztg*, zupełnie w innem świetle przedstawia układy rosyjsko-angielskie w kwestyi komisyi naddunajskiej. Anglia naprzód zaniechała wszelkiej inicyatywy w działaniu, podczas gdy ścisłe trzymanie się Niemiec i Austryi spowodowało już przyłączenie się do nich Włoch, a tak Rosya została odosobnioną. Obawy co do komisyi naddunajskiej w ostatnich czasach podnoszone, wobec zmienionych okoliczności są, zdaniem sfer politycznych wiedeńskich, bez znaczenia. W Paryżu koła rządowe są zdania, że przy zreorganizowaniu tej komisyi otrzymać powinna Serbia głos stanowczy, Bułgarya jako państwo lenne głos doradczy, a Turcya jako państwo zwierzchnicze głos stanowczy.

Widocznem się okazuje pewne zbliżenie między Bułgaryą a Czarnogórą. Rząd bułgarski ma po powrocie księcia Aleksandra zamianować reprezentanta przy rządzie czarnogórskim w osobie jednego z wyższych wojskowych. Jednocześnie książę Mikołaj czarnogórski mianował brata swego ministrem wojny, wojewodę Ilię Plamenaca reprezentantem Czarnogóry przy dworze bułgarskim. Okoliczność ta nie jest bez pewnego znaczenia, ponieważ Czarnogóra nie ma reprezentantów ani w Belgradzie, ani w Bukareszcie, ani w Atenach.

Korespondent z Sofii donosi do *Pol. Corr.*, że głównem staraniem rządu bułgarskiego jest obecnie zaspokojenie potrzeb wojskowych. Nielicznych oficerów inżynieryi, którymi mógł rozporządzać minister wojny dodał do pomocy inżynierom przybyłym z Odessy, celem budowy dróg strategicznych w Bułgaryi. Robotnicy będą częścią wzięci z milicyi, częścią zaś sprowadzeni z południowej Rosyi. Ma być utworzonem osobne ministeryum budowli publicznych i komunikacyi. Nie mając pomiędzy Bułgarami odpowiedniego kierownika tego wydziału, rząd zwrócił się do Rosyi, która ze zwykłą gotowością przysłała nietylko ministra, rosyjskiego radcę stanu Haberfeldta, znanego z wielkich zasług około budowy dróg żelaznych i bitych w krajach nad brzegiem Donu położonych, ale nadto 14 urzędników fachowych. Pierwszem zadaniem nowego ministra ma być uporządkowanie dróg wiodących do wschodniej Rumelii i do Dobruczy, które są obecnie w opłakanym stanie. Chociaż żniwa wypadły dosyć dobrze i siły robocze są potrzebne w polu, komitet wielkobułgarski w Sylistryi, znalazł jednak ludzi do zorganizowania trzech band, które posłał do Dobruczy. Wieści tej zaprzeczają oficyalnie władze pograniczne bułgarskie, znajduje ona jednak powszechną wiarę, faktem jest bowiem, że trzy pomniejsze bandy złożone wyłącznie z Bułgarów wkroczyły do Dobruczy, na co się rząd rumuński gorzko uskarżał. Rząd zamierza zacząć wybijać w Paryżu monetę krajową bułgarską srebrną i metalową. Porta protestowała wprawdzie przeciw temu, jako państwo zwierzchnicze, któremu wyłącznie służy prawo wybijania monety, ale bezskutecznie.

Z Bukaresztu piszą do *Polit. Corr.*, że zanosi się na nowe nieporozumienie między Rumunią a Bułgaryą. Rząd rumuński zawiadomiony został, że silne uzbrojone oddziały bułgarskie pojawiły się w okolicy Sylistryi, a szczególnie pod Arab-Tabią i rozbiły tam obóz, aby w danym razie stawić opór zajęciu tej pozycyi przez Rumunię. Jak tylko gabinet rumuński otrzyma akt międzynarodowy przyznający Rumunii Arab-Tabię, jest on zdecydowany natychmiast ją kazać obsadzić.

Według prywatnego telegramu *Berl. Tagblattu* z Petersburga zaostrzoną została kontrola okrętów przybywających do rosyjskich portów, a szczególniéj do Rewla i Kronsztadtu. Powodem tego mają być tajne przesyłki dynamitu do Rosyi, o których policya otrzymała wiadomość i które już w części skonfiskowano. Rząd miał się dowiedzieć z pisma, które wpadło w ręce policyi, że dalsze transporta tego rodzaju są oczekiwane.

Stan rzeczy w Afganistanie zaczyna być bardzo poważnym. Jak już donosiliśmy, jenerał Phayre nie mógł wydążyć z przybyciem do Kandaharu przed Ejub-hanem, który przybył już w okolice miasta. Niewiadomo, czy Ejub posiada środki potrzebne do systematycznego oblężenia cytadeli, zaopatrzonej dobrze w żywność na kilka tygodni, uważają to nawet za nieprawdopodobne. Jenerał Roberts nie zdoła przybyć do Kandaharu przed dniem 2 września. W razie regularnego oblężenia Kandahar mógłby się wprawdzie trzymać do 10 września, ale najmniejsza przeszkoda w pochodzie Robertsa, byłaby zgubną dla tej cytadeli. Usposobienie w całym kraju jest bardzo wzburzone, coraz więcej plemion przyłącza się do Ejuba-Hana, a stanowisko emira Abdurrahmana, ustanowionego przez Anglików, staje się coraz mniej pewnem. Całą jego siłę stanowią subsydya angielskie, za które kupuje sobie stronników. Według *Daily News*, w tych dniach otrzymał on znowu 4 laki rupij czyli 40.000 złr.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 14 sierpnia. Dunaj wzbierając nagle wystąpił wczoraj z brzegów pod Nussdorf. O spustoszeniach olbrzymich, jakie zrządziła powódź na Morawie i Szląsku, nadeszły tu dziś liczne doniesienia.

Praga 14 sierpnia. Powódź w okolicy Chrudima zrządziła ogromne szkody; straciło także życie kilku ludzi. Mołdawa i Sazawa także wezbrały.

Ischl 14 sierpnia. Znów pada deszcz ulewny; woda ciągle wzrastająca zalała zupełnie niektóre części miasta, nie ma atoli niebezpieczeństwa. Cesarz zwiedził terytoryum zalane. Wskutek przerwy ruchu na kolei przyjazd księcia rumuńskiego z małżonką opóźnił się, przybyli oni jednak drogą na Amstetten i Salzthal. Cesarz przyjął ich serdecznie na dworcu kolei i towarzyszył im do hotelu. Przybył tu jenerał hr. Moltke.

Paryż 14 sierpnia. Według doniesienia ajencyi Hawasa Mirydyci z Albanii powracają wszyscy do ligi, która im daje pieniądze i broń. Zgromadzenie, które się odbyło 10 b. m. w meczecie w Skutari, ogłosiło zawieszenie w urzędowaniu jeneralnego gubernatora; mahometanie sami żądają niezawisłości Albanii. Pod Podgorycą znów przyszło do starcia między Albańczykami a Czarnogórcami; szczep Kastrów poniósł przytem wielkie straty.

Rzym 14 sierpnia. Ajencya Stefaniego donosi, że mocarstwa ociągają się z przystąpieniem do wniosku Anglii, aby na notę Porty w sprawie greckiej odpowiedzieć ponowną notą zbiorową, ponieważ z natury rzeczy wypływa, iż musiałaby ona koniecznie pociągnąć za sobą środki przymusowe. Długie rokowania dyplomatyczne skończą się zapewne tem, że mocarstwa porozumieją się co do sposobu w jaki będą mogły cel osiągnąć bez naruszenia wzajemnych interesów.

Bukareszt 14 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Demetryusza Gianisa na ministra sprawiedliwości w miejsce Stolojanisa, którego dymisyę książę przyjął.

Kursa. — Wiedeń 14-go sierpnia 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·60 — Renta srebrna 73·45. — Renta złota 88·—. — Losy z r. 1860 131·75· —· Akcye Banku Narodowego 831·—. — Akcye kredytowe 274·60. — Londyn 117·75 — Srebro —· —. Napoleony 9·35 W — Lombardy 81·—. — Losy z roku 1864 175·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 273·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·50· — Anglo-Bank 133·20 Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 111·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. — Marki 57·72 Ruble 123·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Uspcsobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 50	100 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) (rub. i kop.)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	274 —	276 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 25
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 13 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 65	72 80
4½% Renta srebrna	73 65	73 80
4% Renta złota	88 05	88 20
3¹/₅% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 75	126 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 75	98 75
Galicyjskie „ „	97 75	98 25
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 25
Węgierskie „ „	94 —	94 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 25	93 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 75	126 25
6% Renta węgierska złota	109 25	109 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 —	87 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	132 75	133 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	203 50	204 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 50	275 75
„ „ węgierskie 200 „	257 75	258 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	770 —	775 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	829 —	830 —
Unionbank 100 „	110 50	110 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 75	133 25
Wied. Bankverein 100 „	135 —	135 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 —	75 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 —	158 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	573 —
Elżbiety 210 „ „	191 25	191 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	160 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2470
Franciszka Józefa 200 „ „	169 75	170 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	275 —	275 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 50	131 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	167 —	167 50
Nordwest austr. 200 „ „	171 —	171 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	186 —	186 50
Rudolfa 200 „ „	162 75	163 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 25	140 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 75	280 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	81 —	81 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 25	245 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	143 —	144 —
„ Nord-Ost 200 „ „	147 50	148 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	149 50	150 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% „ Banku Włość. lwow.	103 25	103 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 80	103 95
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 40	101 90
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 25	90 50
Alföld-Fiume 200 „	91 20	91 50
„ Em. 1874 200 „	88 90	89 30
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 r. 300 „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 40
„ Em. 1870 200 „	99 80	100 10
„ Em. 1872 200 „	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 75	108 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 15	101 40
„ „ Em. 1873 200 „	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 —	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	91 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 40	96 80
„ „ III „ 1868 300 „	91 80	92 10
„ „ IV „ 1872 300 „	90 —	90 25
Nordwestb. austr. 200 „	101 50	101 90
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 20
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	97 —	97 50
„ Em. 1869 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 300 „	94 70	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 50	114 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 50	122 75
„ „ 200 złr. 5%	109 80	110 20
Theissb.-Gesell. „	100 20	100 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 75	87 —
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost 300 „	85 25	85 75
„ „ złotem 200 „	102 75	103 —
„ Westbahn 200 „	90 25	90 75
„ „ Em. 1874 200 „	— —	89 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 20	118 50
„ Węgierskie 100 „	— —	— —
3% „ Tureckie 400 fr.	14 30	14 60
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 25
Clary 42 „	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 70	19 90
Ofner (miasta udy) 40 „	40 75	41 25
Palffy 42 „	41 25	41 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 50	22 75
St. Genois 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 „	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza 21 „	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 65
Funty sterl. angielskie	11 77	11 81
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowe za 100	123 —	123 50

Lwów 12 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 20	98 20
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 12 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	55	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	45
kupon	—	—	69	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	90
kupon	—	—	078	

(2194)

LUDWIKA z KIERESÓW

PIETERKIEWICZOWA

Obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 52, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 sierpnia 1880 r.

W nieutulonym żalu pogrążony mąż wraz z dziećmi i wnuczką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 5ej popołudniu z domu pod L. 209 przy ulicy Szewskiej wprost na Cmentarz; oraz na **Nabożeństwo żałobne** w poniedziałek dnia 16go b. m. o godzinie 10ej w kościele OO. Reformatów odprawić się mające.

(2181-1-2)

Za duszę ś. p.

Stanisława księcia Prus

Jabłonowskiego

Kapitana artyleryi b. wojsk polskich odbędzie się *w kościele OO. Reformatów* we wtorek d. 17 sierpnia b. r. o godz. 10ej jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza
w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński,
otrzymała na skład główny:
Juliana Bartoszewicza

Studya historyczne i literackie

tom I. Cena 3 złr. 50 c.;
oraz **tegoż autora:**

Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce

cena 4 złr. (2097-1-3)
Przesyłka na prowincyę **franco.**

BEKANNTMACHUNG.

Mit der ersten **concess. deutschen höheren Töchterschule u. English school for young ladies, St. Josephsgasse Nr. 493,** wird von Beginn des neuen Schuljahres an, eine Selecta, Fortbildungsklasse für junge Damen verbunden. Der Besuch derselben würde namentlich denjenigen zu empfehlen sein, welche sich, nachdem sie den Cursus einer höheren Lehranstalt beendet haben, in der deutschen Sprache zu vervollkommen wünschen.

Nähere Auskunft und Prospecte werden ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen im Schullokale St. Josephsgasse 493.

G. Rehefeld,
(2176-1-6) Schulvorsteherin.

Z powodu przybycia N. Pana

poleca

Magazyn H. Schwarza

w Krakowie

materyały na chorągwie

w kolorach: białym, niebieskim, czerwonym, żółtym i czarnym. (2193)

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal. 16, **złr. 1·50,** paczka przybitek ulepszonych 35 c., odpowiednio **zniżone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 posyła się *franco* 10 funtów szrutu z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Krakowie.

Najpraktyczniejsze paskina 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-1-)

Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

Wszelkie wyroby szmuklerskie

ze złota, jedwabiu i wełny, jakoto: do sukien damskich i męskich, w ubiorach kościelnych, do mebli, borty do powozów, pendenty (rapcie) z węzłami polskiemi do karabel, podejmuje się za najtańszą cenę wykonać; zamieszkały w ulicy Grodzkiej, w domu Wgo Lindqnista pod l. 95.

Szaja Taszner,
(2177-1-6) szmuklerz.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt upraszać Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, aby zamówienia na polskie buty i obówia galowe, które na czas przybycia Najjaśniejszego Pana mają być gotowe, wcześniej robiła, dając mi tym sposobem możliwość do punktualnego wykończenia roboty.

Adolf Pilisz,
fabrykant obówia w Krakowie
(2100-1-3) Rynek gł. L. 51.

!!OGNIA!!

salonowego bez dymu

czerwonego i zielonego, dostać można u podpisanego po nader umiarkowanej cenie. Ogień ten, pierwszej po elektrycznem świetle siły, służy wybornie do oświetlania całych budynków lub okien w czasie iluminacyi a przy paleniu i przechowaniu go nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa, za co poręcza (2178-1-3)

M. Mądrzykowski, Pirotechnik, ulica Łobzowska Nr. 96 w Krakowie.

Poszukuje

zdolnego podróżnego,

dla sprzedaży maszyn do szycia, który włada językiem polskim i niemieckim. — Pensya stała i prowizya.

Tylko zdolni młodzi ludzie zechcą się zgłosić do mnie w niedzielę od godz. 9ej do 10ej zrana. (1873-1-)

G. Neidlinger,
w Krakowie, ul. Floryańska L. 337, główna ajencya The Singer Manufacturing Company w Nowym Jorku, największa fabryka maszyn do szycia na świecie

---

Kilku studentów

znajdzie przyzwoite umieszczenie i staranną opiekę, za miernem wynagrodzeniem, przyczem ciągła konwersacya po niemiecku i po francusku. — Ulica św. Anny L. 192 drugie piętro. (2182-1-3)

Eugenia Florkiewiczowa
z domu Tellier.

Na przyjazd Naj. Pana

poleca magazyn broni **F. J. Demmera** w Krakowie wszelkie przybory uniformowe **w najlepszym** gatunku dla PP. urzędników i wojskowych, po cenach **takich** jak z Wiednia dostawcy oferują. (2099-1-3)

Clayton & Schuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
W KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłącznie zastępstwo

fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,

polecają PP. Rolnikom:

Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,

niemniej własnego wyrobu:

Siewniki rzędowe, „nowy model“,
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia bryl,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-5-12)

Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.

Clayton & Schuttleworth.

Pełnomocnik St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Zwiedzający Kraków!

mogą nabyć **figur sztucznych z soli wielickiej** u *K. Zubrzyckiego* w Hotelu Wielmożnego Pollera w Krakowie.

Za nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem pocztowém uskuteczniają się posyłki na prowincyą jaknajpunktualniej. (2155-2-4)

Z powodu 50 roku urodzin Cesarza!

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca

Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.

Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-28-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909-60-) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Bazar Moritz Sachs Breslau, Ring 32,

les plus vastes magasins de nouveautés offre à l'occasion du voyage de Sa Maj. l'Empereur d'Autriche

son choix immense

de Robes de cour, bal, et grande toilette, Sorties de bal et theatre, Soirées, Dentelles etc. etc.

Les toilettes sont livrées en peu de temps d'après les modèles les plus distingués et des prix moderés. (2195-1-2)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp. poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅔ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (47-49-)

Ceny zniżone.

Akademia handl.-przemysł. w Gracu

rozpoczyna **16 września b. r.** swój ośmnasty rok szkolny.

Zakład posiada dwie szkoły fachowe, **kupiecką i kupiecko-przemysłową,** i stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni.

Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym owego warunku przedwstępnego braknie, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.**

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, mieszkania itp.** udziela wyjaśnień i obszernego prospektu **Dyrekcya akademii handl.-przemysł. w Gracu**

(1892-4-8) **Dr. Alwens, dyrektor.**

!!Podróż Cesarza do Galicyi!!

Wspaniałe obrazy olejne, **doskonale udane portrety** Ich Cesarskich Mości **Cesarza i Cesarzowej, Następcy tronu i księżniczki Stefanii,** wielk. 58/71 ctm. w bardzo pięknych złoconych ramach barokowych, **sztuka 4 złr.** — za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Handel obrazów i przedmiotów religijnych (2058-3-10)

M. D. Schmidta w Wiedniu, III. Seidlgasse 9.

Prazka akademia handlowa.

Wpisy na następny **dwudziesty piąty** rok szkolny przyjmowane będą do **16go września codziennie.** Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się dobrego postępu z ukończonej czwartej klasy szkoły średniej. Wyższe studya nadają prawo wejścia do odpowiedniej wyższej klasy. W razie choroby znajdą uczniowie bezpłatną opiekę w szpitalu handlowym. Uczniowie ukończeni mają wedle § 41 postanowień prawa wojskowego **przywilej jednorocznej służby wojskowej.** Prospektów, rocznego sprawozdania i innych objaśnień udziela z polecenia rady zarządzającej (1794-3-4)

Praga 1go lipca 1880 r. cesarski radca **Karol Arens,** dyrektor.

Mattoni & C. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy

warzelnia słono-mineralnego mułu i kopalnie ugru, właściciele obwodu mułu mineralnego i zdrojów w Soos pod Franzensbadem, który niezrównanym jest pod względem bardzo obfitego mułu mineralnego i zdrojów żelazistych, polecają:

żelazisty muł mineralny do kąpieli, tudzież z niego bezpośrednio wyrabiany:

ług z żelazistego mułu mineral.

(płynny wyciąg mułowy) we flaszkach po 2 kilo na jedną kąpiel;

sól z żelazistego mułu mineral.

(suchy wyciąg mułowy) w skrzyneczkach po 1, 3, 6 i 10 kilo (1 kilo na jedną kąpiel); (ostatnie dwa wytwory jako zupełny środek zastępujący kąpiele mułowe do użytku domowego).

Sól Kaiserquell ze zdroju Kaiserquell, przez parowanie wyrabiany doskonały środek na przeczyszczenie.

Cenniki i broszury darmo. (1361-11-12)

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstr. 5, Tuchlauben 14.

Własny skład w **Budapeszcie: Dianabadgebäude.**

GICHTFLUID
von
FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy
Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy.

Od dawnych lat wypróbowany jako wyborny środek *przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasaniach, szczególniej także do wzmocnienia przed i do przywrócenia sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.*

Znak ochronny.

Prawdziwy do nabycia w następnych aptekach:

w **Krakowie** u E. Radlera i M. Jawornickiego — we **Lwowie** u Piotra Mikolascha i S. Ruckera — w **Biały** u Ericha Kélera — w **Bielsku** u G. Johanny wdowy i J. A. Stanko — w **Kołomyi** u Ed. Stenzla — w **Oderbergu** u Pawła Wojnara — w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Spół. — w **Stanisławowie** u Alb. Amirowicza i Jana Macury — w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza i Herm. Kahane.

Główny skład utrzymuje Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się prawie we *wszystkich miastach i miasteczkach krajów koronnych składy,* które od czasu do czasu ogłaszane bywają w dziennikach na prowincyi. (1368-5-6)

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiéj

W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnéj pod L. 174 „pod Zającem“

ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.

Wpisy rozpoczynają się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-3-8)

Istniejące od lat dwunastu

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
ul. Bracka l. 158 dom Wéj Gostkowskiej,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (1756-2-)

Podpisana zawiadamia Szanownych Rodziców, iż przyjmuje **panienki** uczęszczające do gimnazyum lub seminaryum na mieszkanie i wikt, gdzie obok troskliwej opieki macierzyńskiej, mogą korzystać z konwersacyi języka francuskiego i muzyki na fortepianie, warunki jak najprzystępniejsze. (2141-2-3)

Felicya Włyńska,
tymczasowo mieszka w domu pp. Papieskich pod Nr. 320, naprzeciw kościoła Św. Jana Iszе piętro.

W PENSYONACIE
Karoliny Krynickiej

zamieszkałej obecnie w domu Dra Retingera przy ulicy Wiślnej pod L. 176 — wykład nauk, w zakresie wyższego gimnazyum, rozpocznie się dnia 4 września b. r. (2040-3-6)

W ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym dla panien Teodory Jaworskiéj

w Krakowie, przeniesionym z ulicy Szewskiej do domu p. Wachtla przy **Placu Szczepańskim pod Nr. 245, I piętro.**

Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 23 sierpnia, rano od godz. 10—12, a po południu do 3—5; **wykład** zaś **nauk** z dniem 4 września.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść pod umiarkownnemi warunkami pomieszczenie i wikt z nadzorem i troskliwą opieką, oraz konwersacyę francuską i niemiecką z rodowitemi cudzoziemkami. Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców. Porozumienia ustne lub piśmienne (2081-2-6)

Teodora Jaworska.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-12-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Prawdziwe

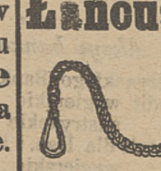
Kufsteinskie hydrauliczne wapno i Portland Cement Opolski

poleca po **znacznie** zniżonych cenach

Adolf Scherer
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 450. (2079-3-3)

We własnym interesie należy uważać na nasz **firmowy znak fabryczny,** gdyż wszelkie inne wychwalanie pancernyc.i łańcuszków polega na **naśladowaniu. Filij nie posiadamy.** (1918-3-6)

Łańcuszki do zegarków



Ogólnie lubiany **łańcuszek pancerny** sztuka 3 złr. w. a. zupełnie jak z **prawdziwego złota, 5 lat pisemnego poręczenia.**

Kwit poręczenia.

Za kupiony dziś u nas **łańcuszek pancerny** przyjmuję poręczenie na 5 lat, tj. przyjmuję ten łańcuszek za zapłatą złożonej ceny napowrót, gdyby tenże w przeciągu 5 lat sczerniał.

Französisches Magazin,
WIEN, Kärntnerstrasse Nr. 49.

TAPETY

francuskie, saskie i holenderskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i wielkim wyborze

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają

Kutrzeba* i *Murczyński* w *Krakowie.
(2009-6-20)

Aptekarz w Boguminie

(Szląsk austr.) poszukuje **praktykanta,** młodzieńca z dobrze ukończoną 4 klasą gimnazyalną. (2138-3-3) **P. Wojnar.**

Uczeń z pierwszego lub z drugiego roku praktyki, **znajdzie miejsce w aptece w Wadowicach.** (2140-3-3)

DZIEŁA

Dr. Steinbacher'a.

1) Podręcznik do zachowania się przy leczeniu naturalnem. Cena 6 marek.
2) Niemoc męzka i radykalne uzdrawianie takowej. Cena 6 marek.
3) Choroby hemoroidalne, ich stan i przebieg. Cena marek 7·50. (1650-3-5)
4) Szkarlatyna i żarnice. Cena 3 marki.
5) Krup i brunatność skóry. Cena marek 2·60
6) Astma, stłuszczenie serca, otyłość. M. 1·20.
7) Podręcznik chorób kobiecych. Marek 6.

Obznajmiają ze skutkującem od lat zachowaniem się przy naturalnem leczeniu Steinbacher'a i są do nabycia u nas, jakoteż i prospekta zakładu. Przyjmowanie chorych ma miejsce ciągle.

Radcy dworu Dra Steinbacher'a
Zakład naturalnego leczenia Brunnthal (Monachium).

Nasienie rzepy

pastewnej, ścierniauki (Stoppelrübensamen) **litr 1 złr.** poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1765-18-30)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-33-]

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. 1920-8-

---

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-16-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Mąka kościana

z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki:

I. preparowana kwasem siarczanym,
II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim.

Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1749-11-12)

Maszyny do szycia.



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą, mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego, lub systemu do chwytania, za pisemnem 5-letniem poręczeniem, we **fabryce maszyn do szycia A. Seidlera, Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117.** — Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach uprasza się o zadatek. (1781-8-10)

POMPY



wszelkiego rodzaju i do każdego użytku
dostarcza jako wyłączną **szczególność**
w znanem b. trwałem wykonaniu
filia komandytowego tow. do wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS
w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11.

Pożądani odprzedający. Świeże illustrowane katalogi opłatnie.

Szczególna konstrukcya pomp ulicznych, podwórzowych, budowlanych, ogrodowych, gnojówek, pomp do głębokich studzien, taranów hidraulicznych i t. p. (1584-10-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.